

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Narodziny artysty malarza ▶ Str. 8

PARTNER WYDANIA

Energia GRUPA ORLEN

Sport w szkole



▶ Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 803 | 23.02.2024 r. ISSN 2544-2864

Zmiana koloru togi J. Karnowskiego? Bezprawne polecenia w Sopocie...

Posel Jacek Karnowski, b. prezydent Sopotu, prowadzi przesłuchania w komisji śledczej ds. wyborów kopertowych. Niewykluczone, że wkrótce sam będzie... przesłuchiwany w sprawie o przekroczenie uprawnień. Z dokumentu, który przygotował prok. Krzysztof Prochowski z PO w Gdańsku wynika, że prezydent J. Karnowski mógł wydawać nielegalne polecenia służbowe podległym pracownikom. Dochodzenie w sprawie dziwnych praktyk głośnego samorządowca prowadzi Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy.

▶ Str. 2

Tomasz Rakowski kandydatem PiS na prezydenta Gdańska

Tomasz Rakowski będzie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Gdańska. - Gdańsk potrzebuje gospodarza z prawdziwego zdarzenia, który będzie stawiał to miasto na pierwszym miejscu i będzie rozwiązywał realne problemy tego miasta - powiedział Tomasz Rakowski.

▶ Str. 4

Immersyjna edukacja z IPN

W siedzibie gdańskiego oddziału IPN zaprezentowano nowy program edukacyjny z wykorzystaniem nowej technologii - „Mobilne skrzynie z immersyjną edukacją historyczną”.

▶ Str. 9

3-milionowy zwiedzający MIIWŚ



Wejście rodziny Wawrzyńczaków z Kalisza kilka minut po godz. 13:00 21 lutego na wystawę główną oznaczało, że Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odwiedził 3 milionowy zwiedzający.

▶ Str. 10

Gdański bigos



Z tego wydarzenia zostało tylko parę poźółkłych zdjęć. Dokładnie 40 lat temu na gdańskim Srebrzysku parę tysięcy ludzi odprowadzało trumnę Lecha Bądkowskiego. Był 28 albo 29 lutego 1984 roku. Nad grobem przemawiał Lech Wałęsa, zwracał uwagę Zbigniew Herbert który osobiście znalazł zmarłego. Byłem w tym tłumie jako uczeń gdańskiego III LO „Topolówki” i pamiętam jak trumnę zmarłego pokrywały dwie flagi – złoty sztandar z czarnym gryfem kaszubskim i flaga Solidarności. Tak Gdańsk żegnał pierwszego rzecznika, wpiętego komitetu strajkowego w Stoczni Lenina w sierpniu 1980 a potem rzecznika powstającej od połowy września 1980 roku Solidarności. Wtedy w tamtych gorących dniach przełomu lata i jesieni 1980 roku był dla nowopowstającego związku prawdziwym skarbem. Jego sprawna angielszczyzna pozwalała informować o pierwszych krokach nowego ruchu w sposób dokładny i rzeczowy. A zachodnich dziennikarzy wówczas przybywało do Gdańska całe multum. Bądkowski w Gdańsku od zawsze to był ktoś. Urodził się w 1920 roku w Toruniu – ówczesnej „zastępczej” stolicy Pomorza. Był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie i uczestniczył w walkach o Narwik w 1940 roku. Odbił przeszkolenie cichociemnych ale wsku-

tek splotu różnych wydarzeń nie został wysłany do kraju. Wrócił do Gdyni w 1946 roku i już zawsze uczestniczył w życiu dziennikarskim i literackim Trójmiasta. Jego żona Zofia, która walczyła w Powstaniu Warszawskim stworzyła z domu Bądkowskich miejsce do którego dążyły wszystkie niezależne duchy Gdańska. Sopotu i Gdyni. Bądkowski wybrał dla siebie bardzo specyficzną przestrzeń poszerzenia wolności w PRL. 28 października 1956 roku w dawnym budynku Stowarzyszenia YMCA w Gdyni przy ul. Derdowskiego był jednym ze współtwórców Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Ten czytany, elokwentny dziennikarz o szerokich horyzontach przyczynił się do tego, że Zrzeszenie było zawsze instytucją żywą i autentyczną, które nie przypominało innych fasadowych organizacji budujących „front ideologiczny” Polskiej Ludowej. A Kaszubi byli wtedy w 1956 roku społecznością bardzo obolalą, pamiętającą wojenny pobór do Wehrmachtu, powojenne weryfikacje etniczne i wreszcie stalinowską walkę z kulakami, która tutaj na ziemi pomor-

Lecha Bądkowskiego bardzo brak

skiej najostrzej uderzała w stare kaszubskie rody bardzo zasłużone dla polskości tej ziemi. Dzięki szerokim horyzontom Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z tą organizacją do dziś utożsamiają się tak różni ludzie jak Donald Tusk i Jarosław Sellin. Pamiętam jeszcze z pogrzebu sprzed czterdziestu lat jak nad grobem pisarza odśpiewano pieśń kaszubską w wykonaniu 50-osobowego chóru męskiego „Dzwon Kaszubski” z Gdyni Chylonii. I ten brak zaciekrzewienia i zdolność do rozmowy z bardzo wieloma ludźmi – cechy, które wielu ludzi w Gdańsku czy Gdyni pamięta do dziś stają się bardzo aktualne w obliczu najbliższych wyborów samorządowych. To normalne że w trakcie elekcyjnej gonitwy poszczególni kandydaci z sobą rywalizują, kłócą się, czasami w ostry sposób wytykają błędy. Ale Bądkowski oprócz tego, że potrafił bardzo wyraziście prezentować swoje poglądy, nigdy całkowicie nie deprecjonował swoich adwersarzy. Starał się przypominać, że dobro Kaszub czy szerzej Pomorza to wartość której nie uda się uzyskać bez współpracy ludzi z różnych stron. Powtarzam: gdy Bądkowski miał na jakąś sprawę ugruntowany pogląd, to wyjawiał o jasno. Ale czynił to bez dzielenia uczestników pomorskich sporów na tych, którzy mają monopol na rację i tych, których trzeba wypchnąć na margines.

Jeśli w najbliższym czasie wasze drogi przebiegać będą w okolicach cmentarza na Srebrzysku znajdźcie chwilę, aby zapalić Lechowi Bądkowskiemu świeczkę. Gróbnie sposób pomylić – ozdobiony jest piękną rzeźbą kaszubskiego gryfa.

Piotr Semka

F(ig)raszka

Pytanie o... Śniadanie
Był optymistyczny miły program ranny
Który prowadziły uśmiechnięte panny
Słońce zapalały Małgosia czy Ida
Teraz tam panuje smuta oraz bida
Przejechał „Pytanie” polityczny walec
I jest na „Śniadanie” niestrawny zakalec

Liczbka

5 982 zł
wynagrodzenie za dystrybucję decyzji podatkowych w Gdańsku

6 500 zł
„usługa restauracyjna” dla biura prezydent A. Dulkiwicz

20 200 zł
wykonanie materiałów z wizerunkiem na zamówienie biura prezydent Gdańska

Cytat tygodnia

- 100 konkretów na 100 dni? Ja to traktuję raczej jako taką przenośnię! Wszyscy wiemy, że nie da rady niektórych rzeczy zrealizować - inż. **Dariusz WIECZOREK**, minister nauki, o programie politycznym rządu w rozmowie z red. Jackiem Prusinoskim.
„Sedno sprawy” - Radio Plus.

- Nie ma tu (Kancelaria Premiera - red.) żadnych ekspertów, które by podważały zasadność CPK(...) premiera o 8.55 w pracy też nie ma - poseł **Marcin HORAŁA**.
„DZISIAJ” - TV Republika.

- Te same argumenty co wobec CPK wystawiano wobec budowy portu w Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego - europoseł **Patryk JAKI**
„W centrum wydarzeń” - TV „Wpolsce.pl”

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Zmiana koloru togi J. Karnowskiego? Bezprawne polecenia w Sopocie...

Poseł Jacek Karnowski, b. prezydent Sopotu, prowadzi przesłuchania w komisji śledczej ds. wyborów kopertowych. Niewykluczone, że wkrótce sam będzie... przesłuchiwany w sprawie o przekroczenie uprawnień. Z dokumentu, który przygotował prok. Krzysztof Prochowski z PO w Gdańsku wynika, że prezydent J. Karnowski mógł wydawać nielegalne polecenia służbowe podległym pracownikom. Dochodzenie w sprawie dziwnych praktyk głośnego samorządowca prowadzi Prokuratura Okręgowa w Bydgoszczy.

Sprawa dotyczy jednego z wątków awantury, którą w Sopocie wywołały władze gminy próbując przejąć korty Sopotkiego Klubu Tenisowego. Po 7-letniej batalii sądowej stowarzyszenie SKT uzyskało wpis do księgi wieczystej jako ich użytkownik. W sentencji orzeczenia Sąd Okręgowy w Gdańsku wytknął administracji J. Karnowskiego uporczywe naruszanie zasad współżycia społecznego i niewykonywanie prawomocnych decyzji podjętych na rzecz SKT.

Istotą tego sporu była odmowa wydania przedstawicielom klubu dokumentów geodezyjnych niezbędnych do dokonania prawidłowego wpisu do rejestru.

W marcu 2018 prezydent upoważnił Barbarę Nikipirowicz, naczelnika wydziału geodezji w sopockim magistracie i panią Ewę Skibską, głównego specjalistę w wydziale, do niewydawania dokumentów z powiatowego zasobu geodezyjnego obejmujących... m.in. tereny sopoc-

kich kortów tenisowych, ale także mola i Placu Zdrojowego, Opery Leśnej, hipodromu, Łysej Góry. Polecenie to miało obowiązywać do czasu jego pisemnego odwołania, co nie nastąpiło.

W piśmie z początku marca 2018 do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego prok. Krzysztof Prochowski przychyliła się do zarzutów władz SKT i wnosi o "wydanie postanowienia stwierdzającego dopuszczenie się przez J. Karnowskiego "przewlekłości ze stwierdzeniem, że nastąpiło ono z rażącym naruszeniem prawa w wykonaniu polecenia służbowego wydane przez prezydenta Sopotu".

W drugim piśmie, też z marca 2018, do WINGiK, przedstawia kolejne ustalenia w sprawie wydanych przez J. Karnowskiego poleceń służbowych. Konkluduje, że w ocenie prokuratury osoby uprawnione - władze SKT - nadal nie mają dostępu do dokumentów, a w Urzędzie Miejskim w Sopocie nadal funkcjonuje



zakaz udzielania informacji uprawnionym osobom. Prok. Prochowski informuje, że upoważnienia wydane pracownikom jako polecenia służbowe J. Karnowskiego "pozbawione są podstawy prawnej i skutkują bezprawnym odmawianiem wydania stosownej dokumentacji uprawnionej osobie".

Pozostaje tajemnicą prok. Agnieszki Komarnickiej-Drużby, prowadzącej różne wątki sprawy SKT, dlaczego ocena dokonana przez prokuratora Wydziału VI PO w

Gdańsku w korespondencji urzędowej z WINGiK nie została wykorzystana w dochodzeniu. Dokument zauważono dopiero w śledztwie prowadzonym w Bydgoszczy w związku z podejrzeniem przekroczenia uprawnień przez Jacka Karnowskiego. Czyli sytuacją, którą prok. Krzysztof Prochowski starannie opisał...

Sejmowy śledczy z Sopotu ma szansę wkrótce na zmianę togi z czerwonej na zieloną?

(gg, set)

Antykwariat Rejs poleca

„Don Kichote” Miguela de Cervantesa to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Miguel de Cervantes, hiszpański pisarz doby renesansu o biografii tak bogatej, awanturniczej i tajemniczej, że do dziś zgłębić jej nie sposób to przede wszystkim autor nowatorskiego dzieła „Przemysłny szlachcic Don Kichote z La Manchy”.

Chociaż pisał także nowele, dramaty, poezje to jednak do historii literatury światowej wszedł jako autor książki o Don Kichocie uważanej za pierwszą nowoczesną powieść, która stała się wzorem dla wielu późniejszych i zapoczątkowała erę powieści nowożytnej.

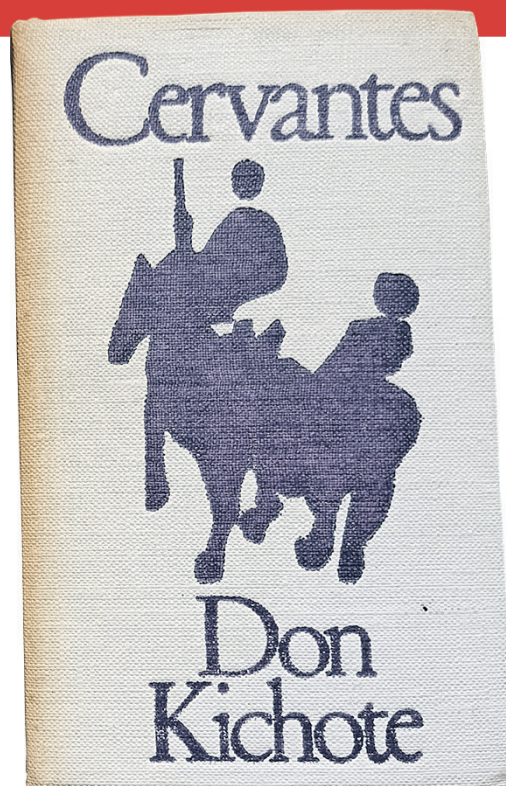
Jej dwaj główni bohaterowie - Don Kichot i jego giermek Sancho Pansa - stali się postaciami o walorach ogólnoludzkich symboli pobudzających szereg pokoleń do moralno-filozoficznych i psychiczno-socjalnych rozwa-

zań nad naturą ludzką, nad relacjami między jednostką a społeczeństwem.

Błądny rycerz podejmując samotną walkę ze światem w obronie sprawiedliwości, kształtujący rzeczywistość według własnej fantazji stał się jedną z najpopularniejszych postaci literatury światowej wraz ze swoim rubasznym sługą, rzeźnikiem realizmu i zdrowego rozsądku oraz Dulcineą, wyidealizowanym przedmiotem miłości.

Serdecznie polecam tę jedną z najważniejszych książek na świecie. Za jej sprawą wszyscy wiemy czym jest donkiszoteria i rozumiemy zwrot „walka z wiatrakami”. Sugeruję jednak, aby czytając tę powieść próbować do własnych, przez siebie odkrytych, głębi znaczeń.

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Nie zaskakują w przeddzień wyborów samorządowych decyzje kadrowe **Aleksandry Dulkiwicz**, prezydent Gdańska. Konsekwentnie buduje społeczeństwo obywatelskie z grupą znanych sobie obywateli. Właśnie na kolejną kadencję mocą swojej władzy oddelegowała do rady nadzorczej GPEC prezesa Areny Gdańsk **Rafała Mańkusa** - na stanowisko wiceprzewodniczącego i dyrektor wydziału w magistracie **Iwonę Bierut** - do składu rady. R. Mańkus sprawuje tę funkcję już 5 lat, w ostatnim roku zarobił w spółce kontrolowanej przez burmistrza Lipska 125 683 zł. Natomiast Iwona Bierut wnet doczeka nagrody jubileuszowej za 20-letnią kadencję w GPEC. Jej praca z ramienia gminy Gdańsk na rzecz sprzedaży gdańskiej infrastruktury krytycznej niemieckim socjaldemokratom okazała się najlepszą inwestycją w życiu. Łącznie mogła otrzymać ok. 1,4 mln złotych wynagrodzenia, a trzusi się jeszcze obecnie pracą w Gdańskich Wodociągach - ok. 100 tys. zł rocznie - no i ma biurko kierownicze w urzędzie. Przy okazji informujemy, że A. Dulkiwicz powołała wiceprezesa ARP, Piotra Ciechowicza, do dalszego pełnienia funkcji w radzie nadzorczej Portu Lotniczego. To praca warta rocznie ok. 86 tys. zł. Demokracja tak budowana umacnia się od środka i **Donald Tusk** nie musi jej korygować otwartymi konkursami na najlepszych jej reprezentantów.

✓ Odnotujemy korektę oświadczenia majątkowego **Beaty Dunajewskiej**, szefowej klubu radnych „Wszystko dla Gdańska”, zaplecza politycznego **Aleksandry Dulkiwicz** i **Piotra Grzelaka** w lokalnej rozgrywce politycznej ze strukturami PO kierowanymi przez **Piotra Borawskiego**. W dokumencie za 2022 rok radna stanowiąca lokalne prawo, niekiedy opresyjne wobec obywateli, nie podołała z rachunkiem osobistym i zaniżyła swoje dochody o ponad 20 tys. zł otrzymywanych z tytułu wykonywania obowiązków samorządowych. Błąd po wielu miesiącach naprawiła i korektę opublikowała. To już drugi przypadek błędu w oświadczeniu majątkowym radnej B. Dunajewskiej. Pierwszy, z roku 2021, też dotyczył pominięcia wynagrodzenia - ok. 37 tys. zł - z rady miasta, choć radna pamiętała na przykład o diecie z tytułu gminnej komisji przeciwalkoholowej. Korekta za 2021 nie została do dziś przedłożona obywatelom, choć obywatelka Dunajewska ma zamiar w Gdańsku powalczyć o mandat do sejmiku pomorskiego z listy... Platformy Obywatelskiej. Tej samej partii, której „SILA APARATU PARTYJNEGO” uległa w 2018 roku „SILE LUDZKICH EMOCJI”. Czyli **Jarosław Wałęsa... Pawłowi Adamowiczowi**.

MW

3/03 _____ 18.00

KONCERT PIOSENEK
AUTORSTWA ANDY KITSCHMANN
PIERWSZEJ POLKI - DYRYGENTKI

ANDA!

CÓŻ TO ZA HECE!?!...

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
pl. W. Bartoszewskiego 1
sala konferencyjna im. Jana Olszewskiego

BILETY DOSTĘPNE
NA MUZEUM1939.PL



Tomasz Rakowski kandydatem PiS na prezydenta Gdańska

Tomasz Rakowski będzie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Gdańska. - Gdańsk potrzebuje gospodarza z prawdziwego zdarzenia, który będzie stawiał to miasto na pierwszym miejscu i będzie rozwiązywał realne problemy tego miasta - powiedział Tomasz Rakowski.

- Gdańsk wymaga wizji tego, jak będzie wyglądał w najbliższych latach - powiedział po ogłoszeniu nominacji Tomasz Rakowski. - Ta wizja to powinno być coś więcej, niż tylko doraźne łatanie dróg. Wizja powinna przebiegać w myśl hasła z herbu Gdańska: nec temere nec timide, a więc bez strachu, ale z rozwagą. Dziś ja tej wizji nie widzę. Chcę podjąć to wyzwanie, by zaproponować swoją wizję mieszkańcom. Gdańsk potrzebuje gospodarza z prawdziwego zdarzenia, który będzie stawiał to miasto na pierwszym miejscu i będzie rozwiązywał realne problemy tego miasta. Przychodzę ze świata biznesu, w którym próbuje się rozwiązać problem, a nie szuka się wymówek, by go nie rozwiązywać.



Chcę poznać oczekiwania mieszkańców i to jakich decyzji spodziewaliby się w pierwszej kolejności od no-

wego prezydenta. Chcę usłyszeć ich głos.

Tomasz Rakowski ma 42 lata. Jest pełnomocnikiem PiS

w okręgu gdańskim (Gdańsk i Sopot). Z zawodu jest informatykiem. Prowadzi własną działalność gospodarczą.

Kandydował w wyborach parlamentarnych w 2019 i 2023 roku.

Kandydaturę Tomasza Rakowskiego wspierali działacze Prawa i Sprawiedliwości.

- Kandydaturę Tomasza Rakowskiego można porównać do powieści naszego noblisty Henryka Sienkiewicza „Rodzina Połanieckich”, która jest naszym kodem kulturowym - powiedziała Anna Fotyga, europoseł PiS, była minister spraw zagranicznych. - To umiejętność łączenia polskiego romantyzmu, znajomości naszej tożsamości w głębokim osadzeniu tego, co nas buduje, co nas tworzy, z tym co nazywane jest pracą pozytywistyczną. Taki jest właśnie Tomasz Rakowski. To osoba, która potrafi znajdować pozytywne rozwiązania.

- Od 2006 roku z sukcesami prowadzi swoją działalność na trudnym, informatycznym rynku - powiedział Kazimierz Smoliński. - Widać, że potrafi zarządzać pieniędzmi, co w takim mieście jak Gdańsk, które od lat jest zarządzane przez środowisko centrowo-liberalne, jest istotne. Gdańsk może mieć przywódcę, który będzie potrafił wykorzystać potencjał ludzki, gospodarczy czy historyczny tego miasta.

Wcześniej oficjalnie o kandydowaniu na urząd prezydenta Gdańska poinformowali obecna prezydent Aleksandra Dulcikiewicz (Wszystko dla Gdańska i Koalicja Obywatelska), Mariusz Andrzejczak (były radny, własny komitet wyborczy).

Wybory samorządowe odbędą się 7 kwietnia.

Mój program chcę napisać razem z mieszkańcami Gdańska

W klubie Akwen w siedzibie NSZZ Solidarność 18 lutego szef pomorskiego Prawa i Sprawiedliwości - Piotr Mueller, oficjalnie zgłosił kandydata partii na prezydenta Miasta Gdańska. Jest nim gdańszczanin, informatyk i działacz samorządowy, 42 letni - Tomasz Rakowski.

- Po dwóch niepomyślnych startach w 2019 i 2023 roku, nie zniechęca to pana do kandydowania na prestiżowy urząd prezydencki w Gdańsku?

- Nie. Traktuję to jako kolejne wezwanie ze strony partii z którą czuję się związany i zobowiązany wobec niej. Jestem gdańszczaninem z urodzenia, wiem o tym mieście dużo i uważam, że Gdańsk to miasto o wielkim potencjale, który nie jest w pełni wykorzystany przez rządzące nim od ponad 30 lat środowisko. Moja żona nie pochodzi z Gdańska lecz to ona mi zwróciła uwagę na to, że tak jak dla turystów tutaj przyjeżdżających, którzy traktują to miasto jako „wakacyjne”, tak podobnie jak władze tego grodu, którym brakuje pomysłu i wizji na wiele lat do przodu. Mam swój pomysł na zarządzanie Gdańskiem, który nie powinien być tak upolitycznionym miastem jakim jest. Gdańsk mniej państwowy a bardziej miejski, gdański. To może tylko temu miastu wyjść na dobre. Postaram się prze-

konać do tego mieszkańców miasta. Wierzę w porządek: do trzech razy sztuka i być może...

- Złośliwi mówią: mało rozpoznawalny kandydat, w bastionie Platformy znów czeka nas 12-13 %. Aleksandra Dulcikiewicz w tych wyborach jest bezkonkurencyjna?

- Powiem tak. Pamiętam rok 2015. Kandydat na prezydenta RP - Andrzej Duda wobec Bronisława Komorowskiego był jak Dawid z Goliatem. Pierwszy bez dorobku, drugi eks minister MON, marszałek sejmu i prezydent Państwa z pełną kadencją. 75 % respondentów opowiadało się za urzędującą głową Państwa. Jego porażka była porównywalna do takiego wydarzenia jak kolizja drogowa siostry zakonnej za kierownicą, która na przejściu dla pieszych miała potrącić staruszkę. I co? Wygrał przysłowiowy Dawid, który urząd piastuje już drugą kadencję.

- Może coś więcej o tym pomyśle na miasto?



- Zostało do wyborów naprawdę nie wiele. Chcę swój program napisać razem z mieszkańcami Gdańska. W ciągu najbliższych 40 dni chcę zorganizować spotkania z mieszkańcami 35 dzielnic Gdańska. Chcę podczas tych spotkań wsłuchać się w głos

mieszkańców tych dzielnic. Wiem, że aktualna władza jest mocno głucha na te głosy. Wystarczy poczytać różne komentarze na takim portalu jak trojmiasto.pl. Ile tam jest wyrażanego żalu i zawodu. Mało mam czasu lecz chcę się wsłuchać w to co wyborcy

mają do powiedzenia na temat pomysłów na Gdańsk. Jeśli oddadzą na mnie głos będę ich zakładnikiem.

- Czy spodziewa się pan ostrej i brutalnej kampanii?

- Kiedyś użyłem zwrotu „homosceptyk” wobec siebie po skandalicznym tęczywym

marszu, kiedy opluto wszystkim katolikom w twarz, bezczeszcząc sakrament komunii świętej, porównując hostię do waginy i do dzisiaj liberalne media nazywają mnie homofobem. Tak spodziewam się takich ataków, choć osobiście politycznych zarzutów będę unikał. Chcę rozmawiać o problemach miasta a nie o ideologiach.

- Krótko o swojej drodze do polityki.

- Jestem absolwentem mojej Alma Mater - Politechniki Gdańskiej. Po obronie pracy magisterskiej w 2006 założyłem swój biznes w branży IT. Wcześniej udzielałem się jako wolontariusz przy kampanii Andrzeja Gwiazdy. W biznesie zaczynałem od zatrudnienia 2-3 osób, dzisiaj zarządzam grupą 120-osobową. Pełniłem funkcję rzecznika prasowego Muzeum II Wojny Światowej. Od ponad roku jestem pełnomocnikiem partii Prawo i Sprawiedliwość w okręgu gdańsko-sopockim.

Anatomia umorzenia...

Tajemnica 400 tys. złotych

Mimo najszczerzych chęci, choroby oskarżonej i sędziego, trzech instancji, wniosków do Sądu Najwyższego i orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie udało się doprowadzić do końca procesu europoseł KO Magdaleny Adamowicz. Proces oskarżonej o oszustwa podatkowe europoseł umorzono ze względu na przedawnienie karalności czynu. Widać 5 lat to za krótki okres aby przeprowadzić postępowanie w gdańskich sądach.

Najszczerze chęci

Magdalena Adamowicz była oskarżona o zatajenie w zeznaniach podatkowych za lata 2011-2012 prawie 300 tys. zł. i 100 tys. zł. dochodów. Wraz z rozpoczęciem procesu Adamowicz na swoich mediach społecznościowych opublikowała obszerne oświadczenie.

W poniedziałek rusza wyznaczony przeze mnie proces. Wyczekiwany, bo tylko on może osuszyć bagno oszczerstw wylewanych na moją rodzinę od lat. Oszczerstw wylewanych w rządowych mediach na podstawie fałszywych przecieków z rządowej prokuratury. – pisała w 2021 roku Magdalena Adamowicz

Proces ruszył w lutym 2021 roku, niestety po drodze napotkał na serię zdarzeń losowych, które skutecznie uniemożliwiały osuszenie bagna oszczerstw o których mówiła Magdalena Adamowicz.

Odwołane rozprawy

W czasie pierwszych 13 miesięcy sądowi udało się



przeprowadzić 3, SŁOWNIE TRZY, rozprawy. Podczas pierwszej oskarżona zadeklarowała chęć składania dobrowolnych wyjaśnień i z perspektywy czasu okazało się to kluczowym punktem całego procesu. Dlaczego?

Z technicznego punktu widzenia osoba oskarżona składa dobrowolne wyjaśnienia jeszcze przed formalnym rozpoczęciem procesu. To oznacza, że do czasu zakończenia tej czynności sąd nie może podejmować innych kroków prawnych - przesłuchiwać świadków, rozpatrywać wniosków itd.

Na pierwszej rozprawie Magdalena Adamowicz składała wyjaśnienia przez ponad 2 godziny, w związku z tym

rozprawę odroczone z zamiarem kontynuowania wyjaśnień na kolejnych terminach. Problem w tym, że kolejne terminy odwoływano z powodów choroby sędziego, lub oskarżonej. Niektóre rozprawy nie odbyły się ze względu na kwarentanę, inne ze względu na niestawiennictwo oskarżonej. W ciągu pierwszego roku, z różnych przyczyn odwołano 12 terminów rozpraw. To jednak nie koniec.

Zwolnienie lekarskie

17 stycznia 2022 roku do sądu wpłynęło zaświadczenie lekarskie o niezdolności do udziału Magdaleny Adamowicz w rozprawie aż do 25 kwietnia. To ponad 3 miesiące. Miesiąc później prokuratura niejako podważyła zwolnienie lekarskie i złożyła wniosek o przebadanie oskarżonej przez biegłych. Po kolejnym miesiącu sąd do wniosku się przychylił i wyznaczył termin badania stanu zdrowia oskarżonej na 30 kwietnia – to jest 5 dni po zakończeniu obowiązywania zwolnienia lekarskiego.

Nagły zwrot

18 maja 2022 roku sąd, na podstawie publikacji zdjęć z aktywności publicznej i prywatnej umieszczonej przez oskarżoną w mediach społecznościowych uznał nieobecność Magdaleny Adamowicz za dobrowolną i zakończył przewod sądowy. Sprawa po kilkunastu miesiącach została nagle zakończona a 1 czerwca zapadł wyrok uniewinniający. Po trzech miesiącach, w czasie których sąd sporządził pisemne uzasadnienie wyroku, prokuratura złożyła apelację twierdząc, że wyrok został wydany z rażącym naruszeniem prawa. W końcu podczas przewodu sądowego nie przesłuchano ani jednego świadka, a sama oskarżona formalnie nie zakończyła nawet składania wyjaśnień.

Apelacja i ponowne rozpatrzenie

Sama apelacja, oczywiście, nie rozpoczęła się bez pewnych perturbacji. Po 8 miesiącach od wyroku uniewinnia-

jącego, zaledwie dobę przed wyznaczonym posiedzeniem w sądzie drugiej instancji jeden z sędziów złożył wniosek o wyłączenie ze składu orzekającego. Jako powód podano rozpatrywanie innego procesu powiązanego z tą sprawą.

W kwietniu 2023 roku Sąd Okręgowy w Gdańsku przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w tym samym sądzie, w którym była rozpatrywana pierwotnie. Wyrok sądu oznaczał, że cały proces należało rozpocząć od nowa. W uzasadnieniu jednak sąd zaznaczył wyraźnie, że w czasie stanu zagrożenia epidemicznego czas przedawnienia nie biegnie a co za tym idzie jest jeszcze czas na doprowadzenie postępowania do końca.

Jak się później okazało były to słowa bez pokrycia.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

12.12.2023 Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepisy „covidowe” dotyczące między innymi biegu przedawnienia są niekonstytucyjne i nie mają

mocy prawnej a to oznacza, że termin przedawnienia karalności czynów o które była oskarżona Magdalena Adamowicz minął kolejno 31.12.2022 i 31.12.2023 roku. Prokuratorowi nie pozostało nic innego jak złożyć do sądu wniosek o umorzenie postępowania, przeciwko czemu obrona nie protestowała. Sprawa zakończyła przedawnieniem, można się rozejść.

Obraz wymiaru sprawiedliwości

Jaką wizytówkę wystawia sobie wymiar sprawiedliwości po zakończeniu tego procesu? Co zapamięta z niego zwykły obywatel? Czy 5 lat to wystarczający czas na przeprowadzenie postępowania przed sądem i w końcu czy seria fortunnych zbiegów okoliczności na przestrzeni 3 lat to był przypadek? Trudno w to uwierzyć. Najsmutniejsze jest jednak chyba to, że od samego początku komentatorzy i ludzie śledzący ten proces nie mieli złudzeń, jak jest taktyka obrony i jak to się skończy. I tak to się skończyło.

„Sopot dla Ciebie”, czyli dla kogo? Magdalena Czarzyńska-Jachim rozpoczyna kampanię wyborczą

Magdalena Czarzyńska-Jachim, dotychczasowa wiceprezydent Sopotu i aktualna komisarz, oficjalnie rozpoczęła kampanię wyborczą. Wspierana przez środowiska związane z Platformą Obywatelską, partią Razem i byłych prezydentów ma być gwarancją, że w Sopocie nic się nie zmieni a władza, mimo zmiany prezydenta pozostanie w tych samych rękach. Jej konkurentką będzie Maria Lepczak z ruchu W imieniu Sopotian - artystka, sopocka aktywistka.

W inauguracji kampanii Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim wzięli udział wszyscy najważniejsi politycy pomorskiej platformy. Magdalena Adamowicz, Agnieszka Pomaska, dwaj poprzedni prezydenci Sopotu, czyli Jan Kozłowski i Jacek Karnowski, nowa senator z Kaszub Anna Górka. Jak twierdzą 18 lat pracy w samorządzie, na wszystkich możliwych szczeblach kariery gwarantuje, że nazwisko komisarz Sopotu jest w kurorcie dobrze znane.

Atmosfera spotkania przypominała bardziej konferencję prasową tuż po ogłoszeniu wyników wyborów, niż początek kampanii, ale w sztabie Czarzyńskiej-Jachim nikt nie ma wątpliwości jaki będzie wynik a co za tym idzie, że w Sopocie wszystko będzie po staremu

– czyli dobrze.

- Bardzo się cieszę, że w Sopocie wszystko idzie jak z płatka. Nie ma żadnych niespodzianek. Po mnie był Jacek Karnowski, który jest najdłużej urzędującym prezydentem w Sopocie i dobrze, że miał czas przygotować swoją następczynię Panią Magdę. Miała czas, aby się dobrze przygotować, więc Sopot jest na dobrych torach – mówił Jan Kozłowski, prezydent Sopotu w latach 1990-98.

- Wygrajcie te wybory, wygrajcie w I turze i wygrajcie w Radzie Miasta, żebyście mogli spełnić wszystkie swoje marzenia i dobre pomysły. Musicie temu sprostać – dodał jego następca Jacek Karnowski, prezydent Sopotu w latach 1998-2023.

Marzeń sopocki urzędnicy mają na

pewno sporo, ale z propozycjami dla mieszkańców jest już zdecydowanie gorzej. W swoim przemówieniu kandydatka na prezydent Sopotu wymieniała najważniejsze punkty swojego programu. Wśród nich przywrócenie miastu wysokiej kultury, uregulowanie najmu krótkoterminowego, powstanie sopockiej porodówki i wykorzystanie pustych lokali mieszkaniowych na wynajem długoterminowy dla mieszkańców. Tak, bo o budowie mieszkań komunalnych i remontach tych już istniejących nie było mowy – kandydatka, jak się wydaje chce rozwiązywać problemy mieszkaniowe Sopotian z wykorzystaniem prywatnych mieszkań, wykupionych w celach inwestycyjnych.

- Turystyka jest w DNA miasta, ale

musimy uregulować najem krótkoterminowy. Bo problemy najmu są dwa: zachowanie gości, za które właściciele lokali nie chcą brać odpowiedzialności i puste mieszkania stojące w atrakcyjnych lokalizacjach, w których mogą mieszkać sopotianie. Dlatego będziemy zabiegać o zmiany ustawowe, aby referować najem długoterminowy. Żeby mieszkania nie stały puste przez 10 miesięcy i pracowały tylko w sezonie, ale tak aby mogli w nich mieszkać sopotianie, czy chociażby studenci – mówiła Magdalena Czarzyńska-Jachim.

Inaugurację kampanii podsumowała w kilku słowach Magdalena Adamowicz:

- Teraz jest czas kobiet – koledzy, rządźcie przez wiele lat i rządźcie dalej

razem z nami, ale pamiętajcie, że my też mamy łokcie i plecy i możemy tupnąć nogą. – powiedział Magdalena Adamowicz – europosełka KO.

O fotel prezydenta Sopotu 7 kwietnia powalczy przynajmniej troje kandydatów. Oprócz Magdaleny Czarzyńskiej-Jachim i nieogłoszonego jeszcze kandydata PiS, swój udział zapowiedział Jarosław Kempa z Komitetu Kocham Sopot, który najprawdopodobniej pójdzie do wyborów razem z Polską 2050 Szymona Hołowni. O fotel prezydenta będzie się ubiegać Maria Lepczak z ruchu "W imieniu Sopotian" - artystka, sopocka aktywistka.

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Konsolidacja społeczeństwa - nakazem narodowym „W Polsce nie ma miejsca dla walk klasowych”

Deklaracja ideowo - polityczna, ogłoszona w niedzielę przez pułkownika Adama Koca, stanowi platformę dla skonsolidowania Narodu Polskiego. Platformę szeroką i bardzo wyraźną.

I to właśnie jest dziś najważniejsze. Wiemy, że rozbięcie wewnętrzne czyniło znaczne postępy, że „dekompozycja” wewnątrz społeczeństwa polskiego przybierała coraz większe rozmiary.

Przeciwieństwem takiej dekompozycji, jej zaprzeczeniem i zakończeniem, unicestwieniem i przekreśleniem, musi być możliwie największy wysiłek konsolidacyjny.

To też wyloniła się potrzeba określenia takiej platformy, na której mogłyby się oprzeć konsolidacja wszystkich twórczych sił narodu.

Dziś tę platformę mamy i dziś możemy już przystąpić do realnej i pozytywnej pracy — pracy jednolitej, jedną wolą kierowanej.

Platforma jest — jak już powyżej zaznaczyliśmy — szeroka. Mieści się na niej każdy Polak dobrej woli, każdy Polak myślący kategoriami państwowymi.

Ale — jak to bardzo wyraźnie podkreśla deklaracja Adama Koca — nie mieszczą się na niej komuniści, ani ci, którzy czy to pod wpływem interesów osobistych czy obcych mogliby szkodzić Państwu.

To ograniczenie jest konieczne i bardzo proste i jasno się tłumaczy. Komunizm — powiada deklaracja — jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Rzeczypospolitej nie ma dla niego miejsca. I nie ma również miejsca dla tych „graczów politycznych”, którzy wciąż jeszcze gnieźdzą się poza „plotami i murami”, strzegąc nienaruszalności „osobistych” lub partyjnych ambicji i interesów.

Wszyscy inni Polacy natomiast, każdy, kto umie się wycemaczyć z doktrynerstwa i ma dobrą wolę pracy dla Państwa — staje śmiało i jawnie na platformie konsolidacyjnej, by stać się ogniwem w łańcuchu prac i wysiłków, zmierzających do głównego celu: obrony Polski.

I tu docieramy do najgłębszego punktu ideowej zawartości deklaracji pułk. Adama Koca. Musimy zwiększyć obronność Państwa, musimy stworzyć szereg wartości, któreby uodporniły Polskę wobec wszelkich ewentualności.

Nie możemy tego uczynić w atmosferze potępiących swarów, w stanie atomizacji wewnętrznej. Nasze pogotwie obronne bezpośrednio zależne jest nie tylko od siły zbrojnej, ale również od

SPREŻYSTOŚCI I POZIOMU ORGANIZACYJNEGO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Musimy więc mieć zarówno świadomą wolę, jak i szereg prac organizacyjnych, któreby umożliwiły koncentrację wysiłku w dziedzinie wzmocnienia naszej obronności.

I tu przechodzimy do zasadniczego problemu:

STRUKTURA POLSKI OPIERA SIĘ NA MASIE LUDZI PRACY WSI I MIAST.

Masa ta stanowi trzon wszelkich poczyniń w kierunku „zagwarantowania Polsce należytego rozwoju i pewności jutra w pełnej niespodzianek atmosferze świata”.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ MÓWI:

— „W rozwoju naszej siły i potęgi chcemy iść drogą, którą sami sobie wybierzemy”. (Z przemówienia w Katowicach 3 maja 1936 r.)

To też temu światowi pracy muszą być dane wszelkie warunki rozwoju. Narastanie sił Państwa zależne jest od tego właśnie, jak rozwiążemy zagadnienie wsi, jak stworzymy dla robotnika miejskiego, dla pracownika umysłowego, dla polskiego rzemieślnika, dla handlu i przemysłu, dla wszystkich twórczo pracujących żywiołów takie warunki, by stały się źródłem coraz większych „elementów bogactw i siły”.

W jakie zaś formy tę pracę wcielić — to właśnie stanowi najobszerniejszą część deklaracji.

A z tego właśnie, co ta deklaracja

mówi o celach i metodach pracy, wynika bardzo ważne wskazanie:

NIE MA U NAS MIEJSCA DLA WALK KLASOWYCH.

Konsolidacja sił zmierza właśnie do tego, aby atmosfera naszego życia zbiorowego nie była zmaczona walkami klasowymi, by — jak to określa deklaracja — „żadna doktryna gospodarcza i społeczna, służąca jednej grupie” nie hamowała wysiłku twórczego dla rozwoju potęgi Państwa i nie wstrzymywała sprawnego funkcjonowania machiny państwowej.

Tak w najbardziej zasadniczym ujęciu brzmią główne myśli tej platformy konsolidacyjnej, którą dziś

W SWYM SUMIENIU ROZWAŻYC MUSZĄ MILIONY POLAKÓW

by powziąć decyzję, czy chcą nadal pogłębiać stan „dekompozycji” osłabiającej jeno siły narodu i Państwa, czy też chcą zwrócić się w związek dobrej woli i twórczej siły.

M.

Deklaracja płk. Koca wywarła olbrzymie wrażenie zagranicą

Płk. Koc organizuje polski obóz narodowy, który ma złączyć wszystkie twórcze elementy w kraju — Nowa platforma polityczna znajdzie poparcie w społeczeństwie — Polonia zagraniczna łączy się z obozem płk. Koca sercem i ciałem

London 22. 2. (PAT). Prasa angielska ogłasza obszernie streszczenie deklaracji płk. Koca, zaopatrując ją komentarzami.

„Times” stwierdza, iż deklaracja określa zasady ogólne, w których będą mogły rozwinąć się siły twórcze narodu.

„Morning Post” zaopatruje komentarz fotografią płk. Koca. Pismo stwierdza, że nowa platforma polityczna, której patronuje Marszałek Śmigły Rydz, znajduje poparcie w społeczeństwie, doprowadzając do wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno - politycznej Polski w wielu dziedzinach. Płk. Koc nie poddał się prądom antysemitkim, głoszonym przez partie prawicowe.

Krótkie uwagi na temat deklaracji płk. Koca ogłosiły również „Daily Telegraph” i „Daily Mail”

Paryż 22. 2. (PAT). Zainteresowanie deklaracją płk. Koca odbiło się nie tylko w poniedziałkowej porannej prasie paryskiej, lecz także w niedzielnych wydaniach prowincjonalnych dzienników informacyjnych. Prasa zamieszcza fotografie Marszałka Śmigłego Rydza i płk. Koca.

„Journal” w artykule pt. „Płk. Koc organizuje polski obóz narodowy” stwierdza, iż obecnie po śmierci Marszałka Piłsudskiego jego współpracownicy skupili się przy

Marszałku Śmigłym Rydzem. Marszałek Śmigły Rydz, którego autorytet w Polsce jest niewątpliwy, chce złączyć wszystkie twórcze elementy w kraju. W tym leży prawdziwe znaczenie nowej organizacji, która pragnie utworzyć mocną władzę opierającą się o obóz, zespalać najszerze masy.

Paryż 22. 2. (PAT). Korespondent warszawski Havasa, komentując deklarację płk. Koca podkreśla, iż dąży ona do zjednoczenia narodowego w wielkiej skali. Głosi ona konieczność obrony narodowej w bardzo szerokim zakresie tego słowa. Nowe ugrupowanie, opierając się na konstytucji z 1935 r. zamierza utrzymać się ponad partiami.

Przywiązanie do kościoła katolickiego znalazło również swe wyraźne odbicie w deklaracji. W dziedzinie gospodarczej ugrupowanie płk. Koca trzyma się zdala od etatyzmu i od kapitalizmu, głosząc, że inicjatywa własności prywatnej winna być ograniczona i kontrolowana w interesie dobra ogółu. Taką charakterystyczną równowagę można

Pierwsza odpowiedź Polaków z zagranicy

Montreal 22. 2. (PAT) Kolonia polska w Montrealu wysłała do Światowego Związku Polaków telegram gratulacyjny dla płk. Adama Koca i obozu przezeń tworzonego. Wy

również odnalazł w ustępach, poświęconych sprawom narodowościowym i kwestii żydowskiej. Korespondent zaznacza, że do nowego ugrupowania już zgłosił akces szereg organizacji.

Sztokholm 22. 2. (PAT) Wszystkie dzienniki szwedzkie, które ukazały się w poniedziałek rano, ogłaszają obszernie streszczenie deklaracji płk. Koca.

Ryga 22. 2. (PAT) Prasa łotewska na naczelnym miejscu ogłasza streszczenie deklaracji programowej płk. Koca.

Zbliżony do rządu „Ritas” podkreśla, iż konstytucja kwietniowa będzie podstawą nowego obozu, który zwraca ogromną uwagę na sprawy obrony narodowej. Deklaracja w bardzo stanowczych słowach zastrzega się przeciwko metodom gwałtu w stosunku do ludności żydowskiej. Dziennik podkreśla, iż jest rzeczą zrozumiałą, że Polacy dążą do usamodzielnienia gospodarczego, co w deklaracji znalazło swoje wyraźne odbicie.

rażając uznanie dla zasad, wyluszczonej w tym programie, kolonia polska w Montrealu „łączy się z obozem płk. Adama Koca sercem i ciałem”.



PARTNER WYDANIA

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku
I Wrzeszczu. Dnia 23 bm. pełnią dyżur dr. Hochfeld, Kohlenmarkt 6 tel. 22218 i dr. Siegmund, Elisabethwall 5, tel. 22020; we Wrzeszczu: dr. Sturmhoefel, Adolf Hitlerstr. 101, tel. 42003.

Kalendarz zebrań

We wtorek, 23 bm.

O godz. 19 Kola Pracy Kobiół w Nowym Porcie w świetlicy Związku Polaków przy ulicy Sasperstr. 57-60.

Z miasta i okolicy

— Następcą dr. Blawiera w sejmie gdańskim. Na ostatnim posiedzeniu komisji mandatuowej sejm gdański przyjął do wiadomości rezygnację z mandatu poselskiego dr. Blawiera, przywódcy partii narodowo-niemieckiej. Następcą z listy tej partii został słusarz Paul Jonas z Gdańska.

— Nagły zgon w kościele św. Józefa. — Podczas nabożeństwa w kościele św. Józefa w Gdańsku zasłabła nagle w niedzielę rano około godz. 9.15 mężatka Julianna Piątkowska żona stolarza kolejowego Franciszka Piątkowskiego, zamieszkała przy ul. R. nnerstiftsgasse nr. 2. Przywołany lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła na skutek udaru serca. Sp. Julianna Piątkowska przeżyła 53 lata.

— Najechanie. Skutkiem nieodpowiednie zachowania się kilku osób na jeźdni na rogu ulic Adolf Hitlerstr. i Uphagenweg we Wrzeszczu zahamować musiał nagle kierowca samochodu osobowy DZ 6161, który zahamował i wpadł na chodnik, przy czym najechanie zostały dwie osoby. Nie odniosły one żadnej szkody.

— Pożar. W niedzielę rano około godz. 4 wybuchł pożar w domku odźwiernego Browaru Akcyjnego. Pożar, który powstał od rozpalonego pieca, zniszczył całe urządzenie wewnętrzne. Przywołana straż pożarna zlikwidowała ogień.

— Podpalacz ze zemsty. Swego czasu do nasilił się pożarze stędy gospodarza i solnicy Rudolfa Boehma w Skowarczu (Schoenwarling) w powiecie Gdańskie Wyżyny. — Gdańska policja kryminalna aresztowała pod zarzutem podpalenia stodoły robotnika Jana F., zamieszkałego w Skowarczu. Aresztowany przyznał się do czynu i zeznał, że podpalił stodołę ze zemsty. Podpalacza ułożono tymczasem w więzieniu sądowym.

— Kronika policyjna z 21 i 22 bm. Przyjęto 24 osoby, z tych 5 za opilstwo, 4 za cellem wydalenia, 3 za kradzież, 2 za pa-

terstwo, 1 za napad rabunkowy, 1 za żebractwo, 1 za oszustwo, 1 za przestępstwo obyczajowe, 1 za wykroczenie proceduralne, 1 za wykroczenie podatkowe, 4 z innych przyczyn.

— Znalezione w Gdańsku: chlebak z bułką do kawy, książkę pod tytułem „Allgemeine Betriebswirtschaftslehre“, czarna portmonetkę z 26,50 guld., brunatną portmonetkę z 1,16 guld., naszyjnik z białych pereł, czarna rękawiczkę skórkową, szarego psa, białego kota, brunatnego szpica.

— Zgubiono: paszport polski na nazwisko Kazimierza Dudzińskiego, srebrny zegarek na rękę na srebrnym pasku.

— Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku. Zmarli: szwaczka Klara Krużycka, 30 l. r. żatka Agata Drowing z domu Formella, 38 l.; mężatka Marta Vongehr z domu Bruhn, 31 l.; Elsa Cornelisen, bez zawodu, 15 l.; szwaczka Małgorzata Malaszewska, 25 l.; mężatka Augusta Braack, z domu Hoost, 70 l.; wdowa Elżbieta Dombrowska z domu Goła, 73 l., syn pomocnika malarskiego Oskara Dantora, 5 l.; kapitan Erik Söderkwist, 35 l.; wdowa Anna Heidemann z domu Bart, 73 l.

Zmiana w sekretariacie Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku

Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych opuszcza Gdańsk sekretarka Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. Irena Szalewiczówna, udając się na nowe stanowisko w Poselstwie Polskim w Pradze Czeskiej.

P. Szalewiczówna w ciągu niemal pięcioletniej pracy w Komisariacie Generalnym R. P. w Gdańsku, z czego cztery lata na stanowisku sekretarki b. Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. ministra Papee, obecnie posła polskiego w Pradze czeskiej, dzięki swym zaletom charakteru zaskarbiła sobie serca osób, które miały styczność z sekretariatem.

Wprowadzenie w urząd nowego prezesa sądu gdańskiego

W sobotę w południe nastąpiło w gmachu sądu gdańskiego w sali sądu przysięgłych uroczyste wprowadzenie w urząd nowego prezesa sądu gdańskiego Wohlera w obecności prezydenta Senatu gdańskiego Greisera oraz innych dygnitarzy senackich i sądowych. Prezydent Greiser wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że po raz pierwszy objął stanowisko prezesa sądu gdańskiego narodowy socjalista i wyraził życzenie, aby nowy prezes sądu tak długo piastował ten urząd, jak długo prezydent Greiser pozostanie na

Owocna praca Polskiej Misji Dworcowej w Gdańsku

Na odbytym ostatnio walnym zebraniu Polsk. Misji Dworc. w Gdańsku, o czym donosiliśmy onegdaj, I. wiceprzew. p. Langowska wygłosiła sprawozdanie następującej treści:

Dotychczasowa przewodnicząca Polskiej Misji Dworcowej p. Bułhiska, po dwuletniej ofiarnej pracy złożyła urząd swój z powodu choroby i przeciążenia pracą. Urząd po niej przejęła w zastępstwie I-sza wiceprzewodnicząca p. Langowska, która złożyła sprawozdanie z działalności organizacji.

Piętnasty rok działalności Polskiej Misji Dworcowej wykazuje mniejszą frekwencję, niż rok poprzedni. Od czasu bowiem kiedy istnieje zakaz zarobkowania na tutejszym terenie dla nowoprzybytych, dojeżdża tu coraz mniej dziewcząt. Z kolei p. Langowska przytoczyła szereg charakterystycznych wypadków, które Misja załatwiła.

W biurze na dworcu pełnią dyżury poszczególne panie honorowo i to od godz. 10 do 12 i od 5 do 7.30. Poza tym pracują dwie oplacane delegatki, które z wielkim poświęceniem pracują zrana od 8 do 10 i wieczorem od 7.30 do 10-tej i sprężysto załatwiają rozmaite formalności. Często w sobotę z bra-

ku pań dyżurujących honorowo, pełnią dyżur delegatki cały dzień. Zaznaczyć należy że i podczas lata z powodu wyjazdów poszczególnych pań delegatki nasze zawsze chętnie zastępowały, za co należy im się pełne uznanie i podziękowanie.

W schronisku przebywa przeciętnie 16 lokatorek, częściowo za opłatą, częściowo bezpłatnie. Schroniskiem kieruje płatna siła a opiekunką honorową jest p. Augustyńska. Do schroniska zgłaszają się dziewczęta poszukujące pracy, względnie takie, które przed zmianą swojej posady chciałyby jeszcze przez kilka dni odpocząć.

Do zarządu Misji Dworcowej należy i Misja Portowa, której delegatką honorową jest p. Buseckowa. Tu praca polega na zwiedzaniu statków w porcie i udzielaniu rady i opieki emigrantkom.

Srodki na pokrycie kosztów opieki na dworcu i utrzymania schroniska czerpała Misja Dworcowa z subwencji Komitetu Walki z Handlem Kobiętami i Dziećmi w Warszawie, ze składek członkowskich, z ofiar poszczególnych firm polskich oraz z dancingu urządzanego w lutym roku sprawozdawczego.

W roku sprawozdawczym obchodziła P. M. D. swoje 15-to lecie i z tej okazji odbyła się herbatka towarzyska w schronisku. Projektowany wielki koncert wspólnie z Konserwatorium Muzycznym oraz Związkiem Polaków nie mógł się odbyć ze względu na przewidywane wielkie koszty.

Stosownie do uchwały ostatniego walnego zebrania wykonał p. prof. Nadrowski dyplom artystyczny dla byłej przewodniczącej p. Heleny Żelazskiej. Dyplom ten wręczył p. Wejchertowa i p. Langowska.

W dalszym ciągu sprawozdania p. Langowska złożyła podziękowanie Komisarzowi Generalnemu za umożliwienie Misji szerzej pracy charytatywnej. Zaznaczyć bowiem wypada, że Komisarz Generalny do wszelkich poczynań i prób Misji odnosi się zawsze przychylnie.

Z końcem ubiegłego roku tj. sprawozdawczego, opuścili Gdańsk państwo ministerstwo Papee, serdecznie żegnani przez tutejsze społeczeństwo. W uroczystości pożegnanej brała udział również delegatka, Pani ministrowa była protektorką Polskiej Misji Dworcowej, i zawsze chętnie służyła dobre radą, przyczyniając się także często do zasilenia kasy.

Jak wynika z naszych sprawozdań Misji — kończyła p. Langowska — praca P. M. D. jest konieczna, to też zwracamy się z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego o zrozumienie tej pracy, by popierało nasze poczynania, wstępując do naszej instytucji, jak członkowie wspierający. Wszystkim paniom naszym składam z tego miejsca szczerą „Bóg zapłać“.

Z rocznego walnego zebrania Kola Pracy Kobiół we Wrzeszczu

Ostatnio odbyło się w świetlicy imienia Marszałka Piłsudskiego roczne walne zebranie Kola Pracy Kobiół we Wrzeszczu. Zebranie zaszczyciła swą obecnością kierowniczka Wydziału Pracy Kobiół, Dr. Zagajewicz i przeczytaniu porządku obrad przez p. Czarnowską, sekretarkę Koła, przed wiadomości roczne sprawozdanie z działalności Koła, które uzupełniła p. Czarnowska, przed stawiając szczegółowo ostatnie wydarzenia w Kole. W wolnych głosach na wniosek p. Dmitrowskiej postanowiono wyasygnować z dochodów Koła pewną sumę na cele społeczne, co świadczy o głębokim zrozumieniu obowiązków narodowych przez członkinie. Ponadto wysunięto projekt, przyjęty jednogłośnie, żeby w czasie każdej schadzki stała na stole skarbonka na dobrowolne datki na cele narodowe. Liczn a frekwencja członkini na zebraniu wykazała, że kobiety-Polki we Wrzeszczu skupione w Kole Pracy Kobiół we Wrzeszczu mają w sobie dużo zapału do pracy dla Boga i Ojczyzny.

Ruch statków w portach polskich GDANSK.

— Na wejściu dnia 21 lutego: szwedzki ss. Pellé (342) z Karlshamn bez ład., Lenczat; fiński ss. Tempo (195) z Kjöge bez ład., Bergenske; niem. ż. m. Greta (77) z Karlshamn ze śrutem soi, Krefz; norw. ss. Bravore (855) z Gdyni z drobn., P.A.M.; szw. ss. Jessia Helligren (742) ze Szczecina bez ład., Sotdumann; niem. ss. Heinrich Block (99) ze Szczecina z brykietami, Krefz; szw. m. Vega (131) z Gdyni bez ład., P.A.M.; duń. ż. m. Noah (85) z Svendborga bez ład., Krefz; niem. ż. m. Anna Marta (97) ze Szczecina z kamieniami, Gronaur; szw. ss. Galeon (648) z Landskrona bez ład., Artus.

— Na wyjściu dnia 21 lutego: est. ss. Kodumaa (680) do Antwerpii z drobn., i zbożem, Rothert & Kitzaycki; szw. ss. Solstad (813) do Norrköping z węglem, P.A.M.; niem. ss. Tatti (354) do Hamburga z drobn., Prowe; polski ss. Hel (503) do Antwerpii z drobn., P.A.M.; norw. ss. Tora (328) do Szczecina bez ład., Sieg & Co. Chrzwów (489) do Rotterdamu z drobn., A. M.

Intensywna działalność Koła Pracy Kobiół w Straszynie-Przedzie

Koło Pracy Kobiół w Straszynie-Przedzie szynie, pod kierownictwem p. W. Engelówny, okazuje coraz większą żywotność. Kobiety garną się coraz chętniej do Koła, gdzie nie tylko znajdują towarzystwo, ale i pomoc moralną i materialną. Na zebraniach, które odbywają się regularnie co dwa tygodnie, pracują kobiety nad robotkami, przepłatając pracę śpiewami ludowymi i kościelnymi. By nie tylko ręce pracowały, ale i umysł był zajęty, czyta się książki polskie, wysłuchuje referatów przede wszystkim o treści narodowej, nad którymi wywiązuje się późniejsza dyskusja. Tak się pracuje nad uświadomieniem narodowym ludności, która jest zmuszoną żyć w środowisku niemieckim, by nie zatracala starzych naszych pięknych polskich zwyczajów. Bardzo sympatyczne są te zebrania. Niestety odbywać się one muszą w pocie kalni dworcowej, gdyż Filia Z. P. dotychczas, z powodu braku odpowiednich ubikacji, nie posiada świetlicy, która niewątpliwie przyczyniłaby się do powiększenia ilości członków. Zawsze to jednak przyjemnie zbierać się pod własnym dachem, w pięknie ubranej świetlicy, niż w poczekalni dworcowej, w której zamiast pięknych naszych malowideł kaszubskich, w twórczych widzimy na ścianach rozwieszzone — plany jazdy.

Przy Kole istnieje zespół dziecięcy, który dotychczas prowadziła p. W. Engelówna, wkładając w tą pracę dużo serca i zapału. Matki chętnie przesyłają dzieci swoje do zespołu, gdyż wiedzą, że dzieci znajdują się pod dobrą opieką, że uczą się nie tylko języka ojczystego, ale również historii polskiej i pieśni narodowych, których w nie-

mieckiej szkole wiejskiej nie usłyszą.

Ale troska Koła nie ogranicza się tylko do dzieci. Koło dba również o młodzież do rastającą. Młodzież żeńska bierze udział w zebraniach Koła, zaś latem urządziła K. P. K. wycieczki, na które zaprasza całą Filiję. Miło patrzeć na Polonkę, która wspólnie wyrusza na wycieczkę, by się bawić jak jedna rodzina. Śpiewy polskie rozbrzmiewają tam, gdzie się zwykłe tylko niemiecką mowę słyszy i niejedną łzę rozrzewnienia można spojrzeć w oczach starszego, naszego społeczeństwa.

Na ostatnich zebraniach K. P. K. przygotowano wielką niespodziankę. Na poniedziałek, dnia 8. bm. Koło zaprosiło całe polskie społeczeństwo ze Straszyn-Przedzie i okolicy na **wieczorek karnawałowy**. W tym celu poczekalnia dworcowa pięknie udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych. W miły nastroju bawiono się obcho do północy.

Koło Pracy Kobiół w Straszynie-Przedzie pokazało, że nie tylko pod własnym dachem — w pięknych i obszernych świetlicach można się bawić i czuć się u siebie, ale przy dobrej chęci i serdecznym współzyciu można wszędzie tam, gdzie żyją Polacy, gdzie polska mowa rozbrzmiewa skupić się i choć skromnie, ale jednak miło czas spędzać. Ludność polska, którą można było ledwie pomieścić w ubikacjach dworcowych, nie skąpiła wyrazów wdzięczności dla Koła, które zdecydowało się na urządzenie **pierwszej polskiej zabawy w Straszynie-Przedzie**. Niewątpliwie przyczyni się ona do zacieśnienia więzów przyjaźni i serdeczności.

PRZEŁADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH w dniu 20 i 21 lutego 1937 r. Sasper

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	6.51	26289
Złoto	449	185
Cukier	—	—
Drewno	3457	180
Zelazo	16	75
Nafta i t. p.	105	—
Drobniactwo	1597	8190
Różne	—	—

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	—	—
Złom	100	1680
Nawozy szt.	—	120
Łyż	—	—
Żelazna	—	570
Zelazo	—	45
Drobniactwo	385	2285

STAN WODY W WISLE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia	
		19. II.	20. II.
Waraków	-1.84	-1.75	-1.68
Zawichost	1.47	2.08	2.81
Warszawa	1.82	1.74	1.74
Łódź	1.27	1.74	1.70

Uwaga! Cytry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera wodowessku.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

We wtorek zmienne zachmurzenie, przelotne opady śniegowe i deszczowe, umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie. temperatura około 0.

W środę pogoda niestała, przelotne opady, pogodniej.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Narodziny artysty malarza



Teofil Ociepka

Moje wskazówki dotyczące malowania nie są poradnikiem. Dotyczą jedynie zdania sobie sprawy z pewnych uwarunkowań.

Osoby, które zauważają u siebie zaczątki talentu powinny skorzystać z daru którym zostały obdarzone i przystąpić natychmiast do tworzenia. To nie będzie łatwe, trzeba jednak zdecydować się na ten krok. To może być otwarcie nowej drogi życiowej, w większości przypadków okaże się wspaniałym realizowaniem zainteresowań dających wiele satysfakcji.

Biorąc pod uwagę moje wieloletnie doświadczenie przebywania w otoczeniu niezliczonej ilości obrazów różnych okresów, mogę sądzić, że wykształciłem odpowiednią estetykę, która pozwala mi szybko orientować się w wartości oglądanych dzieł. Biorąc pod uwagę różnego rodzaju studia przede wszystkim z zakresu rynków sztuki, sądzę że mogę podpowiedzieć przyszłym artystom kilka istotnych uwag.

Bodaj najważniejszą sprawą jest wiara, cierpliwość, ciągła nauka oraz praktyka połączona z doświadczeniem. Pozwoli to na zdobywanie wiedzy, oczywiście najlepiej gdyby znalazł się ktoś życzliwy, a do tego jeszcze posiadający miarodajne kompetencje. Tego typu rady mogą okazać się nie do przecenienia. Kiedy opanowane zostaną imponderabilia, przyjdzie czas na odkrywanie własnego stylu. Trzeba rozmawiać z ludźmi, ale ze wszystkimi nie tylko tymi, którzy choć trochę znają się na malarstwie i dalej pracować. Czas i praktyka czyni cuda. Odnalezienie swojego stylu może okazać się tym najważniejszym kluczem do odkrycia swojej estetyki. Proponuję dalej oglądać obrazy, odwiedzać muzea i galerie i powoli dopasowywać się do własnego stylu. Doskonalić, rozmawiać, szukać, ulepszać i nie rezygnować. Okaże się, że sam proces malowania może sprawiać olbrzymią przyjemność, jeżeli



Teofil Ociepka, Gra morskich fal, fragment



Teofil Ociepka, Żywy ogień, fragment

osiągniesz ten stan, to tylko czas sprawi że będziesz coraz lepszy.

Myszę, że twoje ogólne zainteresowania powinny podpowiedzieć w którą stronę skierować kroki. To przecież może być pejzaż, portret, martwa natura lub abstrakcja, a może marynistyka. Twoja osobowość podpowie czy będziesz lepiej czuć się w malarstwie lirycznym, romantycznym, realistycznym, ekspresyjnym czy impresyjnym, ale pomysł jest najważniejszy, musisz wiedzieć czego oczekujesz. Jego realizacja zależy będzie od zdobytych do tej pory umiejętności. Kompozycja, proporcje, barwa, perspektywa nadadzą i stworzą wymaganą stylistykę, którą dopracujesz według własnych wymagań. Sam proces malowania stwarza wielką przyjemność, czasami o wiele większą niż ostateczny rezultat. Owszem ostateczny wynik malowania, sam obraz daje wielką satysfakcję,

rezultat podnosi na duchu, tak więc dopuść myśl o malowaniu następnego obrazu. Dopracuj wymyśloną scenę i zaraz zacznij ją malować. Jednak proces twórczy przemyśl i posuwaj się do przodu, eksperymentuj, a już niedługo przyjdzie oczekiwany sukces.

Przykładem na sytuację, która posłużyła mi do opisanego wyżej wymienionych uwag i opinii niech będzie historia dwóch nieprofesjonalnych malarzy, będących pełnymi amatorami. Myszę o Polaku - Teofilu Ociepce i francuskim malarzu - Celniku Henri Rousseau. Prezentowali oni malarstwo naiwne. Nie kończyli żadnych uczelni. Ociepka w pewnym sensie poszedł drogą Rousseau, obaj marzyli o dżungli. Ich obrazy łączyły się z kultem przyrody. Bujna egzotyka fantastycznego lasu łączyła ich marzenia o raj, w którym umiejscawiali swoje sceny.

Ociepka był górnikiem, ale pracował na powierzchni, rzadko bywał pod ziemią. Urodził się na Śląsku w Janowie. Po wojnie malarz już na stałe oddał się malowaniu. Zmarł w Bydgoszczy w 1978 roku. Artysta w wyobraźni tworzył fantastyczny świat swojej stylistyki, która pozwoliła przejść do historii kanonu polskiej sztuki. Wybór nowej drogi życia, zaspokojenia swoich aspiracji może okazać się tym czego szukaliśmy, co odmieni dotychczasowe trwanie o marzeniu zostania artystą.

Stanisław Seyfried

Zdjęcia pochodzą z publikacji „Ociepka” Andrzeja Banacha, Wydawnictwo Arkady 1988



Teofil Ociepka, Górnik w Lesie, fragment



Teofil Ociepka, Łączka, fragment

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Partner wydania

Wspólnie dla
POMORZA

Energa
GRUPA ORLEN

Immersyjna edukacja z IPN

W siedzibie gdańskiego oddziału IPN zaprezentowano nowy program edukacyjny z wykorzystaniem nowej technologii - „Mobilne skrzynie z immersyjną edukacją historyczną”.

– Jestem wielce uradowany i zaszczycony tym, że to właśnie w Gdańsku inauguruje projekt Biura Nowych Technologii - powiedział dr **Marek Szymaniak**, Dyrektor oddziału IPN w Gdańsku. - To projekt, który dzisiaj oferuje już młodzieży pięć odrębnych propozycji, bardzo ściśle związanymi i ważnymi dla najnowszej historii Polski wydarzeniami. Instytut Pamięci Narodowej musi i chce wychodzić naprzeciw Państwu oczekiwaniom, jeżeli chodzi o współczesny język komunikowania się w obszarze edukacyjnym.

– Nasze badania, które zakończyły się raportem „Nowe ścieżki edukacji historycznej”, pokazały nam, że potrzebą edukatorów jest kompletny zestaw, aby przeprowadzać immersyjne projekty: z jednej strony to dostępny projekt i scenariusz lekcji, z drugiej zaś strony technologie. W tych skrzyniach dostępny jest komputer z bardzo dobrą kartą graficzną i z najlepszymi podzespołami do tego typu projektów, oraz okulary VR, które zapewniają wielozmysłowość – powiedziała **Magdalena Hajduk**, dyrektor Biura Nowych Technologii.

– Ścieżką dotarcia są właśnie nowe technologie, poprzez które poszukujemy rozwiązań edukacyjnych, poprzez

które dotrzemy do młodzieży. Cieszę się z waszej obecności, bo dzięki temu zapoznacze z możliwościami Biura Nowych Technologii – powiedział **Mateusz Kotecki**, dyrektor Biura Kadr IPN.

Podczas konferencji zaprezentowane zostały mobilne skrzynie i zawarte w nich edukacyjne projekty gamingowe przygotowane przez Biuro Nowych Technologii. Do projektów, zostały przygotowane scenariusze lekcji dla nauczycieli, które można wykorzystać podczas zajęć w szkole, gdyż nasze aplikacje są dostępne w google play, aios, czy steam i są darmowe.

W konferencji wzięli udział uczniowie Zespołu Szkół Morskich, którzy mieli okazję skorzystać z mobilnych skrzyń.

– To było ciekawe doświadczenie - powiedział **Szymon Dutkowski**, klasa IVA Zespół Szkół Morskich. - Nigdy nie grałem w goglach VR. Uważam, że dobrze się dzieje, że powstają takie projekty. Miałem wrażenie jakby brał udział w prawdziwej walce. W grze jest dużo informacji, zwłaszcza historycznych. To na pewno zachęca do nauki.

W skład każdej z skrzyń wchodzi komputer gamingowy, ekran, gogle do wirtualnej rzeczywistości (VR) Meta Oculus Quest II oraz akcesoria niezbędne do ich obsługi.



Wspomniany sprzęt umożliwia zapoznanie się z wgranymi do niego immersyjnymi projektami edukacyjnymi stworzonymi przez Biuro Nowych Technologii IPN, do których należą:

- „Gra Szyfrów” – pierwszy projekt gamingowy IPN. Akcja gry nawiązuje do wojny polsko-bolszewickiej, gracze mają szansę z bliska przyrzeć się działaniom m.in. Jana Kowalewskiego. Projekt dostępny jest na PC i VR.

- „Lotnicy” – najnowszy projekt gamingowy IPN. Akcja gry przybliża losy polskich lotników z czasów II wojny światowej. Gracze mają okazję poznać sylwetki Jana Zumbacha, Jadwigi Piłsudskiej, Anny Leski i innych. Projekt dostępny jest na PC i VR.

- „WARSAW RISING – miasto bohaterów” – gra komputerowa, w trakcie której uczestnik wciela się w rolę dowódcy oddziału biorącego udział w Powstaniu Warszawskim.

- „Świadek poMOCY” – immersyjna etiuda filmowa przygotowana w technologii wirtualnej rzeczywistości przedstawiająca losy błogosławionej rodziny Ulmów z Markowej brutalnie zamordowanej przez Niemców 24 marca 2024 roku za ukrywanie Żydów.

- „Szybowcowa ‘87” – immersyjne doświadczenie przygotowane w technologii wirtualnej rzeczywistości, dzięki któremu użytkownik przenosi się do lat 80. XX wieku, gdzie w tajnej drukarni Solidarności Walczącej umieszczonej w jednym z wrocławskich mieszkań ma szansę zapoznać się z działalnością konspiracyjną.

Mobilne skrzynie z immersyjną historią będą dostępne dla uczniów którzy ukończyli 13. rok życia od 4 do 15 marca w siedzibie IPN w Gdańsku przy al. Grunwaldzkiej 216.

TL

Szumiące zabawy czyli VIII Międzyszkolny Turniej Logopedyczny

Kiedy dziecko idzie do szkoły i gdy są u niego wskazania do pracy nad prawidłową mową, uczeń trafia pod „skrzydła” szkolnego logopedy, który pracując z nim nie tylko poprawia jego mowę, koryguje wady, pomaga uporać się z kłopotami z czytaniem lub pisaniem, ale też rozwija komunikację językową. Z pomocy szkolnego logopedy skorzystać może każdy uczeń, który tego potrzebuje. A jakie są efekty codziennej pracy logopedy? O tym będziemy można się przekonać podczas VIII edycji Międzyszkolnego Turnieju Logopedycznego „Szumiące zabawy”, który odbędzie się 21 marca 2024 roku w Pomorskiej Bibliotece Pedagogicznej w Gdańsku.

Organizatorzy Biblioteka oraz Szkoła Podstawowa nr 49 w Gdańsku postarali się o przygotowanie dobrej zabawy dla uczniów klas II i III podczas turniejowych zmagania. Celem turnieju jest m.in.: rozwijanie świadomości artykulacyjnej, usprawnianie narządów mowy, kształtowanie prawidłowego toru oddechowego, utrwalenie głosek szeregu szumiącego, motywowanie do ćwiczeń logopedycznych oraz nauka rywalizacji w przyjaznej atmosferze.

Podczas rywalizacji trzyosobowe drużyny reprezentujące szkoły podstawowe będą wykonywały zadania

przygotowane przez Paulinę Ziemkiewicz, logopedę ze Szkoły Podstawowej nr 49 w Gdańsku.

Zgłoszenia do udziału w turnieju można przysłać do 15 marca na adres biblioteki.

Turniej logopedyczny został objęty patronatem przez Prezydenta Miasta Gdańska, Polskie Towarzystwo Dysleksji oraz Pomorski Oddział Polskiego Towarzystwa Logopedycznego.

Logopedów oraz rodziców biblioteka zaprasza do swojej siedziby gdzie czekają zbiory, książki oraz zbiory audiowizualne, które wzbogacą wiedzę na szeroko rozumianą logopedię.

Spotkania z historią: historie żołnierzy 2. Korpusu Polskiego

Na pierwszym w 2024 roku spotkaniu w ramach cyklu „Spotkania z historią” w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odbyła się promocja książki Krystyny Dąbrowskiej i Moniki Sołduszkiewicz „2. Korpus Polski 1943-1947”.

Nowa pozycja z serii „Kolekcje ze Zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku” jest poświęcony żołnierzom 2. Korpusu Polskiego. Autorki przedstawiają w nim dzieje 15 bohaterów, a zarazem żołnierzy i dowódców, prezentując należące do nich przedmioty – obecnie eksponaty znajdujące się w zasobach MIIWŚ.

Przedmioty osobiste, fotografie, książki, elementy umundurowania czy biżuteria patriotyczna to cenne zbiory, a tym samym – materialne dowody wojennych przeżyć. To jednak nie wszystko. Dzięki eksponatom można lepiej poznać losy konkretnych osób, których trwale dotknęła wojenna pożoga. Artefakty pomagają więc współtworzyć



narrację o ludziach, których trzeba zachować w pamięci. Popularyzacji wiedzy o nich sprzyja dwujęzyczna, polsko-angielska forma omawianego katalogu.

W katalogu przedstawiono historie 15 różnych żołnierzy 2. Korpusu Polskiego, w kolejności wyznaczonej hierarchią stopni wojskowych. Poszczególne kolekcje inicjują bio-

gramy uzupełnione zdjęciami portretowymi. W sekcjach zaprezentowano osobiste pamiątki, dewocjonalia czy przedmioty codziennego użytku. Następnie przedstawiono dokumenty, oznaki i odznaczenia, a także fotografie. Całość publikacji uzupełnia zbiór ważnych eksponatów o wysokiej wartości historycznej, których właściciele nie udało się ustalić.

„Prezentujemy historię ludzi, którzy nie szcędząc krwi i wysiłków, szli w marszu o wolną ojczyznę. Historię zdyscyplinowanych, pełnych fantazji i brawury żołnierzy, którzy zdobywali uznanie w oczach alianckich dowódców” – napisano we wstępie do publikacji.

TL

VIII Międzyszkolny Turniej Logopedyczny

SZUMIĄCE ZABAWY

21 marca 2024
godz. 10.00

Pomorska Biblioteka Pedagogiczna w Gdańsku,
al. gen. J. Hallera 14

szczegółowe informacje oraz instrukcja zgłoszenia znajdują się na
www.pbp.gda.pl oraz www.sp49.edu.gdansk.pl

Organizatorzy: Pomorska Biblioteka Pedagogiczna w Gdańsku, Instytut Pamięci Narodowej - Oddział w Gdańsku

Patronat honorowy: Prezydent Miasta Gdańska, Polskie Towarzystwo Dysleksji

3-milionowy zwiedzający w Muzeum II Wojny Światowej

Wejście rodziny Wawrzyńczaków z Kalisza kilka minut po godz. 13:00 21 lutego na wystawę główną oznaczało, że Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku odwiedził 3-milionowy zwiedzający.

- Przyjechaliśmy z Kalisza na ferie dla dzieciaków - powiedział **Michał Wawrzyńczak**. - Stwierdziliśmy, że pogoda nie sprzyja spacerom więc powiedziałem że zwiedzimy Muzeum II Wojny Światowej. To dla nas wielka atrakcja. Nie sprawdzaliśmy co nas czeka, chcieliśmy być zaskoczeni.

Dla jubileuszowego zwiedzającego Muzeum przygotowało drobne upominki.

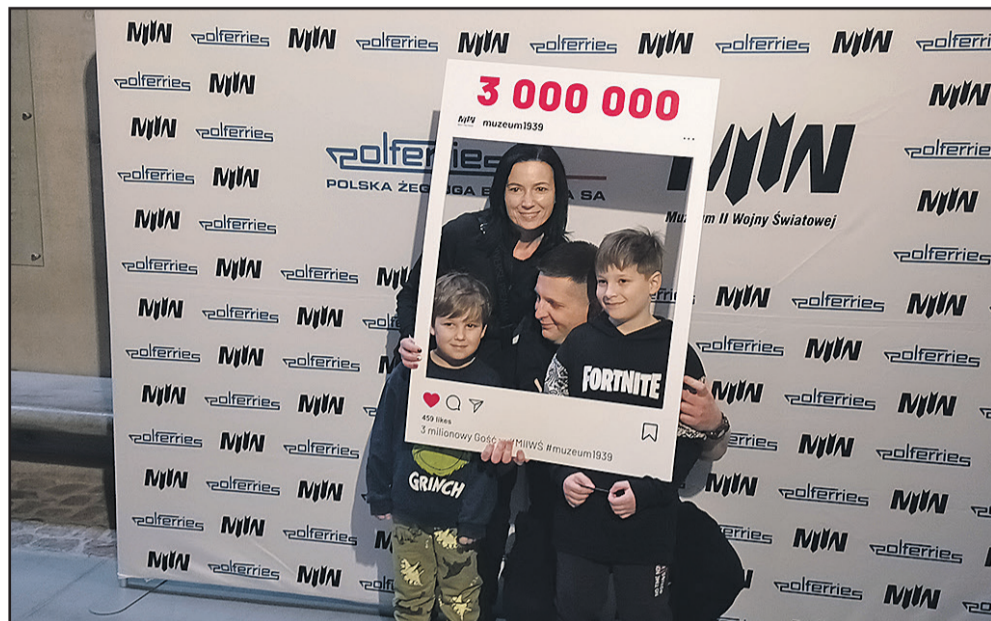
- Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku cieszy się nie słabnącym zainteresowaniem - powiedział dr hab. **Grzegorz Berendt**, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. - W lipcu 2023 roku mieliśmy rekord frekwencji przypadającej na jeden dzień. Kolejne miesiące, w tym też mijające ferie zimowe, pokazały, że sława naszego Muzeum sięga szeroko i goście z kraju, z

zagranicy, którzy przyjeżdżają do Gdańska uwzględniają Muzeum II Wojny Światowej jako wręcz obowiązkowy punkt w swoim harmonogramie zwiedzania Trójmiasta. Bardzo cieszy ten efekt masowości zainteresowania, ale przecież też misyjnie mamy satysfakcję, że informacje, opowieść o tragiźmie II Wojny Światowej dociera do kilkuset tysięcy naszych gości, co jest tak naprawdę dodatkowym impulsem podwyższającym poziom wiedzy na temat tego konfliktu i doświadczenia społeczeństwa polskiego w okresie okupacji niemiecko-sowieckiej, później przede wszystkim niemieckiej, ale też konsekwencji II Wojny Światowej gdy w 1944-1945 roku utraciliśmy suwerenność w pewnym ciągu dalszym, bo pierwotnie jesienią 1939 roku, a tu na kolejne dekady. Konsekwencje były bardzo długofa-

lowe i o tym wszystkim kilkaset tysięcy gości może i chce się dowiadywać. To dla osób pracujących w instytucji kultury jest, wierzę w to głęboko, powodem do satysfakcji i też impulsem do utrzymywania tempa i zakresu pracy.

Partnerem wydarzenia była Polska Żegluga Bałtycka S.A. Polferries, która dla 3-milionowego zwiedzającego Muzeum II Wojny Światowej przygotowała voucher na podróż promem Polferries do Szwecji.

- Z Muzeum współpracujemy już 8 miesięcy - powiedział **Andrzej Kalwa**, dyrektor do spraw rozwoju biznesu Polferries. - Ta współpraca od samego początku bardzo dobrze się nam układa. Założyliśmy, że łączymy Skandynawię z Polską, jesteśmy też ambasadorem polskiej kultury. Tak wspaniały obiekt jakim



jest Muzeum jest miejscem do którego przywozimy Skandynawów. Na naszych promach można zapoznać się z materiałami o Muzeum. Ta współpraca

jest wyjątkowa również w skali międzynarodowej. Nie często zdarzają się takie współprace. Liczba 3 milionów zwiedzających robi wrażenie.

Ogromne. To ogromny sukces. Goście Muzeum mogą się tu również zapoznać z ofertą Polferries.

Tomasz Łunkiewicz

Lizystrata

Sex, seksualność, pożądanie, spełnienie czym są? Czy mają wpływ na nasze życie, na decyzje, które podejmujemy? Czy od nich zależy nasze być albo nie być? Czy ze względu na nasze popędy możemy zmienić losy świata? Dla niektórych są treścią życia, dla innych obowiązkiem, jeszcze innych przyjemnością. Czy jednak wpływają w zasadniczy sposób na nasze życie, na kluczowe decyzje? Na to pytania odpowiada, próbuje odpowiedzieć „Lizystrata” Arystofanesa.

Dramat napisany w V wieku p.n.e. podczas II wojny peloponeskiej opisuje seksualny strajk kobiet, który w rezultacie doprowadza do zakończenia wojny i pokoju. Tytułowa bohaterka Lizystrata mobilizuje kobiety obu zwaśnionych stron - Aten i Sparty, aby te odmówiły swoim mężom sexu dopóki Ci nie zakończą konfliktu. Pożądanie bierze górę, panowie kończą wojnę i zawierają pokój. Czy aby tylko wpływ na decyzję miał wątek seksualny? Wszak kobiety zablokowały mężczyznom również środki finansowe służące prowadzeniu działań wojennych. Na ile więc ich strajk seksualny był skuteczny?

Może na to pytanie odpowiadają współczesne czasy,

w których miały miejsce tego typu protesty. 2003 rok - w Liberii kobiety odniosły sukces i swoim protestem przyczyniły się do zakończenia wojny domowej. 2006 rok - Kolumbia, miasto Pereira, protest partnerek gangsterów zwany „protestem skrzyżowanych nóg” zakończył wojnę karteli narkotykowych. W 2008 roku strajk seksualny ogłosiły kobiety w Neapolu, które występowały przeciwko fajerwerkom w Sylwestra. Jak widać motywy wstrzemięzliwości seksualnej mogą być różne, od wzniosłych po wydawałoby się banalne, za każdym razem jednak razem skuteczne co wskazuje na niebywałą aktualność dramatu Arystofanesa.



Postanowił go przypomnieć Teatr Miejski im. Gombrowicza w Gdyni, gdzie 17.02.24 r. odbyła się premiera „Lizystraty czyli strajku kobiet” w dramaturgii i opracowaniu Zdenki Pszczołowskiej, reżyserki młodego pokolenia. Pomysł na pokazanie dramatu Arystofanesa wydaje się być o tyle ciekawy co kontrowersyjny. Ciekawy jest podział spektaklu na trzy części, z których pierwsza odbywająca się w muzeum kosmologii wprowadza widza w świat Lizystraty, a trzecia podsumowuje wydarzenia zgodnie z czekającymi nas w najbliższej przyszłości normami społecznymi. Brak zasad moralnych, wielopłciowość, wszechogarniająca tolerancja i zgodnie z życzeniem każdej

Miss Świata pokój na Ziemi. W obu częściach aktorzy posługują się tekstem współczesnym napisanym podczas prób i improwizacji.

Z właściwym tekstem „Lizystraty” spotykamy się w części drugiej i tu następuje rozczarowanie, bo niby dlaczego bohaterowie dramatu zostali przeniesieni w kosmos? W kosmosie, czyli gdzieś tam, czyli nigdzie, a przecież tematyka poruszona przez autora jak najbardziej aktualna. Aktualna w V w p.n.e., aktualna przez wieki aż do dnia dzisiejszego. Pacyfistyczny wydźwięk dramatu nie stracił na świeżości. Strajk kobiet podczas wojny peloponeskiej, które odmawiając swoim mężom seksu doprowadziły do

zawarcia pokoju nadal może być przykładem skutecznego działania. Ma też wydźwięk feministyczny stawiając kobiety i mężczyzn na równi i dając im prawo decydowania o sobie. Ale ten kosmos! miało być uniwersalnie, a jest niezrozumiale. Trudno przeciętnemu widzowi utożsamić się z kosmicznym dziwadłem, które udaje, że powodują nim ludzkie instynkty. A nawet gdyby, to pozostaje warstwa języka jakim posługują się głównie bohaterki czyli kobiety, język pełen wulgaryzmów i dosadności.

Rozumiem zabieg tłumaczki Olgi Śmiechowicz, ma być śmiesznie zgodnie ze standardami współczesnych czasów, standardami strajku kobiet i

Marty Lempart. Mój profesor na studiach mawiał, że pewne rzeczy należy nazywać po imieniu i niewątpliwie miał rację, ale w tym wypadku użyte wulgaryzmy mi przeszkadzały. Rozumiem też, że Arystofanes sobie nie żałował, jednak w przekazie literackim zamiast dosadności wolę niedomówienia, aluzje i symbole, te bardziej do mnie przemawiają. Jednak mimo tych niedoskonałości spektakl ogląda się z przyjemnością, momentami jak na komedię przystało bywa wesoło.

Na wyróżnienie zasługuje epizod kuratorki wystawy z pierwszej części zagrany przez Beatę Buczek - Żarnecką oraz tytułowa Lizystrata w wykonaniu Olgi Barbary Długońskiej. W spektaklu grają również Monika Babicka, Agnieszka Bała, Krzysztof Berendt, Marta Kadłub, Rafał Kowal, Martyna Matoliniec, Piotr Michalski, Elżbieta Mrozińska, Weronika Nawieśniak, Szymon Sędrowski, Bogdan Smagacki, Dariusz Szymaniak, Maciej Wizner, Grzegorz Wolf i Mariusz Żarnecki. W ekipie realizatorskiej znaleźli się Anna Oramus - scenografia, Magdalena Mucha - kostiumy, Andrzej Konieczny i Myra_Ida van der Veen - muzyka. Spektakl wyreżyserowała wspomniana już przeze mnie Zdenka Pszczołowska.

Z niecierpliwością czekam na kolejną premierę.

Małgorzata Zalewska

PIŁKA W GRZE

MOCNE OTWARCIE WIOSNY
ARKI I LECHII

I LIGA FORTUNA

Wszyscy oczekiwali postawy trójmiejskich jedenastek na rozpoczęcie rundy wiosennej w I lidze. I chyba wszyscy czujemy się usatysfakcjonowani. Pewne zwycięstwo Arki w Warszawie z Polonią i równie bezproblemowe zwycięstwo Lechii na własnym stadionie z plocką Wisłą zadowolili kibiców obu drużyn.

Zapowiadaliśmy trudniejsze zadanie jakie czekało gdynian w stolicy z Polonią, która w sierpniu ub. roku w Gdyni pokonała Arkę 3:2. Tymczasem już po 30 minutach gry na Konwiktorskiej żółto-niebiescy prowadzili 3:0. W tym meczu bohaterem był Olaf Kobacki, strzelec 2 goli, który już dzisiaj prezentuje ekstraklasowy poziom.

W Gdańsku wydawało się, że będzie trudna potyczka pomiędzy dwoma spadkowiczami, lecz Lechia mimo osłabienia kadrowego (pauza za żółte kartki Kapić) stosunkowo szybko zamknęła mecz w pierwszych 45 minutach gry. Na Polsat Arenie wybijał się Tomasz Bobček. Słowak rozegrał chyba najlepszy mecz w barwach Lechii (bramka i asysta) i był ojcem zwycięstwa gdańszczan.

Przykre było tylko to, że trybuny świeciły pustkami w wyniku kolejnych kar jakie na gdański klub nałożyła futbolowa centrala. Mnie interesuje jakie kary czekają kluby za przerwane derby Łodzi? Stawiam dolary przeciw orzechom, że nikt nie nakaze zamykania sektorów dla kibiców na łódzkim stadionie.

Polonia Warszawa - Arka Gdynia 0:3 (0:3). Widzów: 2200.
Bramki: Karol Czubak (3), Olaf Kobacki (12, 28).

Arka: Lenarcik - Stolec, Marcjanik, Dobrotka, Gojny - Skóra (63 Lipkowski), Gol (75 Borecki), Milewski (84 Sidibé), Adamczyk (75 Gaprindaszwilli), Kobacki (84 Predenkiewicz) - Czubak.



Żółte kartki: Skóra, Sidibé. Sędziował: Patryk Gryckiewicz (Toruń).

Lechia Gdańsk - Wisła Płock 3:1 (2:0). Widzów: 1805.

Tomáš Bobček (15), Jarosław Jach (30-sam.), Camilo Mena (60) - Fabian Hiszpański (87-karny)

Lechia: Sarnawski - Piła, Chindriș, Olsson, Kałahur - Mena (74 Sezonienko), Żelizko, Neugebauer, D'Arrigo (84 Koperski), Chłań (74 Sypek) - Bobček (77 Zjawiński).

Żółte kartki: Sekulski, Haglind-Sangré. Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

1. Arka Gdynia	20	37	11	4	5	31-20
2. GKS Tychy	20	37	12	1	7	27-22
3. Lechia Gdańsk	20	35	10	5	5	29-18
4. Wisła Kraków	20	34	9	7	4	40-23
5. Motor Lublin	19	32	10	2	7	26-24
6. Górnik Łęczna	20	31	7	10	3	20-18
7. Odra Opole	20	31	9	4	7	22-19
8. Wisła Płock	20	30	8	6	6	28-27
9. Miedź Legnica	19	29	7	8	4	28-19
10. Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	28	7	7	6	34-27
11. GKS Katowice	19	27	7	6	6	28-22
12. Znicz Pruszków	20	26	8	2	10	16-22
13. Stal Rzeszów	20	23	6	5	9	27-31
14. Chrobry Głogów	20	22	6	4	10	20-33
15. Polonia Warszawa	20	19	5	4	11	24-31
16. Resovia	20	19	5	4	11	21-36
17. Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	17	3	8	8	15-27
18. Zagłębie Sosnowiec	20	11	2	5	13	14-31

POPI



Finał Tauron Ligi Hokeja Kobiet oddala się od Stocznioiwca

Trudno będzie hokeistkom Stocznioiwca po raz 10 z rzędu awansować do finału Tauron Ligi Hokeja Kobiet. W pierwszym meczu półfinałowym podopieczne Rafała Cychowskiego przegrały w hali Olivia z Kojotkami Naprzód Janów 0:5 (0:2, 0:0, 0:3). Wynik spotkań zszedł na dalszy plan wobec urazu, którego w 55. minucie nabawiła się zawodniczka gości Zuzanna Szafarczyk.

Pierwsze minuty wyglądały optymistycznie dla Stocznioiwca. Gdańszczanki częściej przebywały w tercji rywalek, ale brakowało im wykończenia. Strzały były albo niecelne, albo zbyt lekkie. Janowianki zadały dwa ciosy w końcówce. Po dwóch kontrach dwie bramki zdobyła Małgorzata Zakrzewska.

W drugiej tercji wyraźną przewagę miały "Kojotki". Kilka razy kottowało się pod gdańską bramką, a to, że Stocznioiwec nie stracił kolejnych bramek to zasługa Agaty Kosińskiej-Horzelskiej. Gdańszczanki tak jak w pierwszej tercji miały okazje, ale brakowało wykończenia.

Obraz gry nie uległ zmia-

nie w trzeciej tercji. Przez długi czas zmianie nie ulegał też wynik. Aż przyszła fatalna 55. minuta. W trakcie walki o krążek z dużym impetem o bandę uderzyła Zuzanna Szafarczyk. Janowianka przez kilkadziesiąt minut leżała na lodzie, z którego została zabrana na noszach. Na szczęście skończyło się na strachu i poobijanych plecach i głowie.

Gdańszczanki miały grać przez prawie 20 sekund w podwójnym osłabieniu, ale tuż po wznowieniu gry strzałem spod niebieskiej trzeciej bramki dla przyjezdnych zdobyła Weronika Huchel. 18 sekund później skutecznie wykończyła kontrę Kamila Wieczorek, która ustaliła wynik meczu w

59. minucie umieszczając krążek w pustej gdańskiej bramce gdy Stocznioiwec wycofał bramkarkę.

Półfinałowa rywalizacja toczy się do dwóch wygranych. Biorąc pod uwagę, że Janowianki w tym sezonie nie przegrały meczu to szanse na awans Stocznioiwca do finału nie są zbyt duże.

Drugi mecz półfinału 24.02 o g. 20.00 w Katowicach.

Stocznioiwec Gdańsk - Kojotki Naprzód Janów 0:5 (0:2, 0:0, 0:3)

Bramki: 0:1 Zakrzewska (17), 0:2 Zakrzewska (19), 0:3 Huchel (55, 5 na 3), 0:4 Wieczorek (56, 5 na 4), 0:5 Wieczorek (59, do pustej bramki)

Stocznioiwec: Agata Ko-

sińska-Horzelska - Ines Schramm, Dominika Korkuz, Marta Goniszewska, Katarzyna Kasprzycka, Alicja Siejka - Renata Tokarska, Natalia Kamińska, Magdalena Mroszczak, Maria Jimeno Toyas - Magda Mroczka, Ingrid Schramm, Małgorzata Synowiec, Daria Janowska

Kojotki Naprzód: Justyna Koszyk - Natalia Wańczuk, Natalia Nosal, Sylwia Łaskawska, Kamila Wieczorek, Weronika Huchel - Nikola Wencel, Laura Bulas, Jadwiga Jankowska, Małgorzata Zakrzewska, Karolina Churas - Katarzyna Piątek, Antonina Maciołek, Lena Kabelis-Szostakowska, Zuzanna Szafarczyk, Maja Malinowska - Dominika Wesolek

Tomasz Łunkiewicz

Projekt wypunktował Trefla

W spotkaniu drużyn z czołówki Projekt Warszawa pokonał na swoim parkiecie Trefl Gdańsk 3:0 (25:20, 25:20, 25:20).

Obie drużyny plasują się w czołówce ligowej tabeli i spotkanie miało być hitem kolejki. W pierwszym secie gra była przez długi czas wyrównana. Mały przestój gdańszczan pozwolił gospodarzom uciec na cztery punkty (14:10). Trefl gonił rywala i doszedł ich na 1 punkt (18:19). Kolejny przestój gdańszczan pozwolił warszawianom na wypracowanie bezpiecznej przewagi i wygranie seta do 20. Kluczem do porażki Trefla było aż 13 błędów przy zaledwie 3 rywali.

Podobny przebieg miała druga partia. Ponownie początek był wyrównany. Gdańszczanie tak jak w pierwszym secie zaliczyli krótki przestój i z remisu zrobiła się strata 4 punktów (11:15). Tym razem nie było udanej pogoni. To gospodarze powiększali przewagę (22:15). W końcówce gdańszczanie zmniejszyli rozmiar porażki (20:25).

W trzecim secie Trefl na początku prowadził, ale rywale szybko przejęli inicjatywę i po kolejnym krótkim przestoju gdańszczan

wypracowali niewielką przewagę (8:5). Trefl zdołał rywali dojechać na jeden punkt (15:16), ale rywale odpowiedzieli trzypunktową serią, która ponownie powiększyła ich przewagę, której gdańszczanie nie potrafili zniwelować. Trzeci set, tak jak dwa wcześniejsze, zakończył się wygraną Projektu do 20.

W niedzielę o godz. 17.30 Trefl zagra w ERGO Arena z Ślepskiem Małow Suwałki.

TŁ

Projekt Warszawa - Trefl Gdańsk 3:0 (25:20, 25:20, 25:20)

Projekt Warszawa: Boładź 13, Szalpak 11, Tillie 10, Semeniuk 8, Wrona 6, Frilej, Wojtaszek (libero) - Borkowski

Trefl Gdańsk: Sasak 12, Sawicki 11, Orczyk 7, Niemiec 6, Urbanowicz 3, Kampa 2, Koykka (libero) - Martinez Franchi 4, Zaleszczyk 2, Gałazka MVP Jan Firlej

Walentynki pod siatką

Już po raz 17 z okazji Walentynek w hali sportowej przy ul. Meissnera na Zaspie spotkały się dwuosobowe drużyny, aby rozegrać Turniej Piłki Siatkowej Par Mieszanych.

Ta siatkarska impreza wpięła się na stałe w kalendarz imprez sportowych Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego. Co roku w okolicach 14 lutego, pary damsko – męskie rywalizują o miano najlepszej gdańskiej drużyny. Do tegorocznego turnieju przystąpiło 18 par, które w pierwszej części zawodów rywalizowały w 3 grupach eliminacyjnych. Tylko 2 najlepsze drużyny każdej z grup miały zagwarantowane prawo startu w kolejnej rundzie zawodów. Dalsza gra to mecze systemem „każdy z każdym” w trzech grupach. Grupa A miała przede wszystkim wyłonić medalistów, ale także zagrać o miejsca 1-6, grupa B o miejsca 7-12, oraz grupa C, rywalizująca o miejsca 13-18.

Po ponad trzygodzinnej

sportowej rywalizacji, toczonej w duchu „fair play” wyłoniono medalistów XVII Turnieju Par Mieszanych zorganizowanego z okazji „Walentynek”.

Najlepszą drużyną turnieju została para Aleksandra Wysocka i Jakub Wieźbicki. Drugie miejsce przypadło w udziale Karolinie Bielińskiej i Marcelowi Huk. Dodatkowo Marcel został nagrodzony za MVP turnieju. Brązowe medale zawisły na piersiach Mileny Noga oraz Nadine Nkome Evini.

Wszyscy uczestnicy zostali oni nagrodzeni pamiątkowymi medalami oraz dyplomami a także kosmetykami, których fundatorem był organizator – Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Klasyfikacja grup finałowych:

Finał A:

NAZWISKO	LP	1	2	3	4	5	6	PKT	MSC
JAREMER & STROCZYŃSKI	1	X	15-5	8-15	15-13	15-17	13-15	4	V
KUBIK & KOSEWSKI	2	5-15	X	4-15	6-15	11-15	12-15	0	VI
NADIN & NOGA	3	15-8	15-4	X	16-14	13-15	12-15	6	III
BIELIŃSKA & HUK	4	13-15	15-6	14-16	X	15-9	15-7	6	II
WYSOCKA & WIEZBICKI	5	17-15	15-11	15-13	8-15	X	15-13	8	I
GACKOWSKA & GACOWSKI	6	15-13	15-12	15-12	4-15	13-15	X	6	IV

Finał B:

NAZWISKO	LP	1	2	3	4	5	6	PKT	MSC
DULDIEW & GLEB	1	X	15-10	8-15	13-15	7-15	9-15	2	XII
ROSÓŁ & BRZEK	2	10-15	X	11-15	11-15	8-15	18-16	2	XI
MALINOWSKA & STRAMBERSKI	3	15-5	15-11	X	17-15	9-15	15-13	8	VIII
RYBICKA & LINDA	4	15-13	15-11	15-17	X	15-10	15-9	8	VII
ZALEWSKA & DOBROWOLSKI	5	15-7	15-8	14-9	10-15	X	13-15	6	IX
SZEKSZTEŁO & KOWALSKI	6	15-9	16-18	13-15	9-15	15-13	X	4	X



Finał C:

NAZWISKO	LP	1	2	3	4	5	PKT	MSC
MACIEJSKA & DUDEK	1	X	3-15	15-8	15-13	13-15	4	XIV
ARENTOWICZ & KUSAREK	2	15-13	X	15-11	15-12	15-12	8	XIII
SAJENKO	3	8-15	11-15	X	6-15	5-15	0	XVII
GÓRA & DZIEKOŃSKI	4	13-15	12-15	15-6	X	15-13	4	XIV
RUDZIŃSKI & STAROSTA	5	15-12	12-15	15-5	13-15	X	4	XIV

Zaproszenie do Spartakiady Przedszkolaków

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza do udziału w Spartakiadzie Przedszkolaków.

Formuła Spartakiady pozostaje niezmienna. Rozgrywki rozpoczynają się od eliminacji dzielnicowych, które przeprowadzane są wspólnie z pozostałymi Przedszkolami. Zwycięzcy wyłonieni w rywalizacjach dzielnicowych awansują do Wielkiego Finału i powalczą o Puchar Prezydenta Miasta Gdańska, który odbędzie się 6 czerwca 2024 r. na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym przy al. Grunwaldzkiej 244 w Gdańsku. Wszelkie niezbędne informacje dotyczące rozgrywek znajdują się w regulaminie dostępnym na stronach www.gzsis.pl.

Do wspólnej zabawy organizator zaprasza zarówno Przedszkola, które już brały udział, jak i te, które do tej pory nie uczestniczyły w Spartakiadzie. GZSiSS zapewnia, że dołoży wszelkich starań, żeby Wielki Finał Gdańskiej Spartakiady Przedszkolaka był dla uczestników wydarzeniem radosnym, pełnym przygód, zapowiadającym nadchodzący sezon wakacyjny. Organizator liczy na zaangażowanie i aktywny udział na każdym etapie rozgrywek.

Konkurencje sportowe – gry i zabawy zręcznościowe



1. „Celine oko” - każdy uczestnik dostaje 3 woreczki i oddaje kolejno 3 rzuty do obręczy, po oddaniu wszystkich rzutów

wraca do grupy. Gdy wszyscy zawodnicy oddadzą swoje rzuty, cała drużyna siada po turecku (skrzyżnie) na znak, że skończyła (zaliczenie celnych rzutów).

2. „Tunel” – przejście przez tunel, ominięcie chorągiewki i powrót biegiem do swojej drużyny. Drużyna kończy konkurencję, gdy wszyscy wykonają przejście i usiądą w siadzie skrzyżnym.



3. „Czworakowanie” – przejście na czworaka do chorągiewki, ominięcie jej i powrót biegiem do swojej drużyny. Konkurencja kończy się, gdy cała drużyna przyjmie pozycję – siad skrzyżny.



4. „Przejście przez obręcz” – Dziecko biegnie do obręczy ułożonej w połowie dystansu, przekłada obręcz przez głowę, tułów i nogi, biegnie do chorągiewki i obiega ją. Ponownie biegnie do obręczy i przekłada ją w taki sam sposób. Powrót biegiem do drużyny. Konkurencja kończy się, gdy cała drużyna przyjmie pozycję – siad skrzyżny.



5. „Ślalom z pałeczką sztafetową” – dziecko biegnie ślalomem omijając ustawione słupki, następnie obiega chorągiewkę i biegnie po prostej do mety, gdzie przekazuje pałeczkę kolejnemu uczestnikowi. Konkurencja kończy się, gdy cała drużyna przyjmie pozycję – siad skrzyżny.



źródło GZSiSS